Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XI. 24 grudnia 1929 r. № 24

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.	Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.	Konto P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

TREŚĆ: Wśród nocnej ciszy... — Hej, ramię do ramienia... — Uroczystość poświęcenia Sanatorjum w Zakopanem. — Jak to pod Warszawą ładnie. — Sprostowanie. — Nasze lekcje Esperanta. — O lepsze jutro. — W doniosłej sprawie. — Z życia Związku. — Wykaz sprzedaży nalepek. — Ofiary. — Zasłużony odpoczynek. — „Pojedynek". — Zamiany służbowe. — Niema odległości. — Baczność Pocztowcy - Esperantyści. — Podziękowanie. — Ogłoszenia.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim naszym członkom oraz czytelnikom najserdeczniejsze życzenia

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU
I REDAKCJA „POCZTY"

Wśród nocnej ciszy...

Gdy w noc wigilijną radość napełniać będzie serca wiernych — i z naszych piersi wyrwie się z żywiołową siłą pieśń „Bóg się rodzi", by potężnem echem wznieść się do stóp Najwyższego.

Boże Narodzenie — — — Ileż to słodkich wspomnień z lat dziecinnych kryją w sobie te dwa słowa!

Do kresu dni naszych niezatarte pozostaną wspomnienia chwil, w których przepełnieni radością i dziecinnem szczęściem, braliśmy z pod lśniącej choinki w swoje posiadanie drogie nam podarki.

Dziś w nikłej już liczbie należymy do obdarzanych... niemniej jednak szczęśliwi będziemy, gdy do serc osób nam najdroższych zasiejemy tyle radości i szczęścia ,ile dla nas samych pragniemy, ile nam dawano w dzieciństwie naszem.

Czemu jednak w obliczu Świąt głębokie zwątpienie ogarnia nas, a głucha rozpacz wciska się do serc naszych; dlaczego znikła z oblicza naszego radość i pogoda, a ból jakiś odkrywa światu twarz posępną — niemal tragiczną?

Objaw to zaprawdę smutny! Przyczyna jego, to beznadziejność naszego położenia— to przygniatająca świadomość o niemożności jakiegokolwiek uświetnienia nadchodzącej Gwiazdki. Jakże bolesna myśl, że nawet dziatek naszych nie będziemy mogli obdarzyć skromnym chociażby podarkiem, a mieszkań ich nie ozdobi żadna strojna choinka. A jakże bardzo byłby im potrzebny, teraz właśnie, ten utracony dla nich promyk radości.

Radosnych tych Świąt nie uświetni nam nawet żadna wyborniejsza strawa, bo brak wszelkich środków, a zobowiązania ponad siły nasze, stawiają podobne pragnienia poza nawias naszych możliwości. Ironja losu sprawia, że w chwili dla całego niemal świata radosnej, nam — tej szarej rzeszy pracowników państwowych, a najbardziej pocztowych — ukazuje się z wyrazistością i natarczywością, jak nigdy dotąd, potworne widmo nędzy.

Nie tu miejsce na zobrazowanie naszej smutnej doli — dość wspomnieć o wyczerpaniu, jakie coraz bardziej nas i rodziny nasze ogarnia wskutek niedojadania i oszukiwania żołądków nietreściwości potrawami. Źródłem naszej niedoli, to skromne nad wyraz wynagrodzenia nasze, nie mogące w przybliżeniu nawet dopełnić najkonieczniejszych potrzeb życiowych.

I ileż to już lat znosimy wytrwale i z godnością bez moralnego załamania się, ten skrajny niedostatek, łudząc się zawsze wiarą w lepsze jutro? Któż wobec tej ciernistej drogi, którą z bezprzykładnem zaparciem się siebie kroczymy, śmie nam odmówić niezłomnego hartu ducha i woli, sił niespożytych!

Ileż to dalszych jeszcze cichych ofiar codziennie niesiemy dla dobra naszej służby... skromność nasza je przemilcza. Wspomnieć tylko wypada, o fatalnych nieraz warunkach pracy, które często zbyt hojnie szafują cennem zdrowiem naszem.

Gdy dziś do ognisk naszych wciska się nędza już niemal ostatnia, tem straszniejsza, jeśli nieodłącznym towarzyszem rodziny staje się choroba, to znosząc ją hardo w niepewności o lepszy byt — dopełniamy ofiary nad wyraz wielkiej, składanej na ołtarzu Ojczyzny.

Cóż więc dziwnego, że zamiast radością i weselem — serca nasze napełniają się w obliczu nadchodzących Świąt niezmiernym smutkiem — — —

Gdy jednak uprzytomnimy sobie, że te ofiarne wysiłki nasze, te nieskończone zmagania i znoje dały ukochanej naszej Polsce granitowe i niewzruszalne podstawy, to zrozumiemy, że nie godzi nam poddawać się zupełnemu zwątpieniu i rozpaczy.

Heroicznym wysiłkiem woli nieugiętej podnieśmy chwiejącą się w nas nadzieję w lepszą naszą dolę, w lepszy nasz byt!

Gdy w Noc Wigilijną przeniesiemy myśli nasze do ubogiej stajenki betlejemskiej — gdy nad nieskalanemi płatkami śniegu popłynie smętna i rzewna jak łza pieśń: Wśród nocnej ciszy — wówczas złączmy się w obliczu nowonarodzonego Dzieciątka w ofiarnem i płomiennem westchnieniu:

Wszystko dla Ciebie Polsko—i dla Twojej chwały!

Stanisław Topczyński.

Hej, ramię do ramienia...

(Ogólny Kongres pracowników państwowych)

Hej ramię do ramienia, wspólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko—
—I w jedno ognisko duchy!

Ruch zawodowy pracowników państwowych i samorządowych święcił w dniu 8-ym grudnia b. r. prawdziwy, niezaprzeczalny tryumf solidarności

Zblokowały się czterystatysięczne rzesze pracownicze i postanowiły stanąć we wspólnym szeregu, ramię przy ramieniu.

Pierwszy raz, od czasów 11-letniego istnienia Państwa Polskiego, zebrał się Ogólny Kongres delagatów związków funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych.

Cóż jest powodem tego zdarzenia?

Na pytanie to znajdujemy jedną tylko odpowiedź — zrozumienie Zrozumienie naglącej konieczności wspólnego zastanowienia się nad metodami działania w akcji o prawa pracy, zrozumienie wspólności interesów zawodowych, wiara w potęgę zbiorowości i powagę jej głosu.

Przez uchwały Kongresu, czterysta tysięcy funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych postanowiło dać wyraz swych najsłuszniejszych potrzeb i dać świadectwo prawdzie o swojej ciężkiej doli.

Przez uchwały Kongresu, czterysta tysięcy pracowników państwowych postanowiło zgeneralizować swoje postulaty i, jak kamień rzucony w głębiny, rozbija uśpione wód zwierciadło, tworząc coraz szersze kręgi na jego powierzchni, rozbić zwierciadło obojętności dla najżywotniejszych spraw i praw swoich.

Pracownicy państwowi, ci, którzy kładli podwaliny pod gmach państwowości polskiej, których ofiarna praca stała się podwaliną i decydującym czynnikiem w ugruntowaniu się bytu państwowego — w imię tych zasług, przez nikogo w Państwie nie kwestjonowanych — jak we wspólnym solidarnym wysiłku tworzyli pierwsze Jego zręby, tak w solidarnym szeregu stanęli upomnieć się o swoje słuszne prawa i żądać nie nagrody, lecz tylko dowodu uznania wartości ich i ich pracy.

Przez żądanie tego uznania pracownicy państwowi nie zdążają do zadośćuczynienia swoich egoistycznych lub jakichkolwiek innych celów. lecz rozważając je ze stanowiska interesów państwa, pragną utrzymać możność istnienia rodziny, tej najistotniejszej organizacyjnej komórki państwowej, pragną utrzymać możność kształcenia dzieci — podstawy kultury społeczeństwa, pragną wychować je w zdrowiu i tężyźnie fizycznej i moralnej — podłożu istnienia Narodu i Państwa. Z tego stanowiska patrzą pracownicy państwowi na istotę uznania wartości ich pracy, to stanowisko zjednoczyło ich wszystkich w jeden wspólny szereg i wyraz jego dążeń — Ogólny Kongres Pracowników Państwowych i Samorządowych.

* * *

Obradujący w dniu 8-ym grudnia b. r. Kongres pracowników państwowych odbył się przy udziale około 1.500 delegatów Związków Pracowników Państwowych i Samorządowych, zgromadzonych w wielkiej sali Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Udział w Kongresie brało 26 organizacyj zawodowych, reprezentujących 400 tysięcy członków.

Wśród podniosłego nastroju, imieniem Komitetu Organizacyjnego Kongresu, zagaił obrady Prezes Ogólnego Zrzeszenia Pracowników Państwowych i Samorządowych inż. Łopuszański, charakteryzując cele Kongresu, jako zbiorowego wyrazu dążeń zawodowych ogółu funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, wznosząc w końcu przemówienia okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego.

Na przewodniczących Kongresu powołano jednogłośnie D-ra Raabego, Prezesa Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, oraz wspomnianego już inż. Łopuszańskiego. Ponadto w skład prezydjum weszli prezesi wszystkich organizacyj zrzeszonych w dwuch organizujących Kongres centralach: Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych i Ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych.

Imieniem Prezydjum Kongresu podziękował za wybór prezes C. K. P. Dr. Raabe, zaznaczając, m. in. że kwestja poprawy bytu pracowników państwowych nie może zejść z rzędu zagadnień państwowych o pierwszorzędnej doniosłości. Jest to sprawa życia i rozwoju znacznej części społeczeństwa. Rozważenie jej musi nastąpić jaknajrychlej i doprowadzić do uwzględnienia wymogów życiowych pracowników państwowych, w granicach istotnych możliwości Państwa i jego polityki gospodarczej.

Po odczytaniu nadesłanego do Kongresu listu Marszałka Sejmu, oraz przemówieniach przedstawicieli sejmowych Komisyj, budżetowej, administracyjnej i komunikacyjnej zostały wygłoszone następujące referaty:

1. Sprawa uposażeń wszystkich grup pracowniczych.
2. Pragmatyka i ochrona pracy pracowników:
   a) kolejowych,
   b) pocztowych.
3. Pragmatyka pracowników administracji państwowej.
4. Ustawodawstwo społeczne pracowników państwowych.
5. Uposażenia i pragmatyka nauczycielstwa.
6. Postulaty niższych funkcjonarjuszów państwowych.
7. Postulaty pracowników samorządowych.
8. Znaczenie Związków Zawodowych Państwowych w życiu państwowem i społecznem.

Referat dotyczący sprawy uposażeń wygłosił kol. Maxamin, wiceprezes Zawodowego Związku Kolejowców.

Referent podkreśliwszy wagę tego referatu, jako referatu uzasadniającego wszystkie postulaty prac. państw. z dziedziny postulatów finansowych, przystąpił do uzasadnienia żądań finansowych pracowników państwowych.

Nie mogąc, z braku miejsca, umieścić całego referatu, przytaczamy go w dużem streszczeniu:

Przypominając o krytycznem dla pracowników państwowych momencie obniżenia płac od 4½ do 6% za czasów Ministra Skarbu Zdziechowskiego, referent historycznie przechodzi fazy kształtowania się uposażeń pracowników państwowych. I tak:

Znaczne pogorszenie się sytuacji finansowej pracowników państwowych, poza wspomnianem wyżej obniżeniem poborów, zarysował się już w końcu roku 1925.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że punktem kulminacyjnym naszych płac, były płace końca pierwszej połowy 1925 roku, jakkolwiek i wtedy były niewystarczające, to jeżeli przyjmiemy płace z tego okresu za 100, należy stwierdzić że już w grudniu płace te spadły do 99,1. W tym okresie czasu nastąpiła stabilizacja naszych płac, a ponieważ równocześnie z tem nie udało się ustabilizować rynku (drożyzny), tak ustabilizowane płace zaczęły wykazywać coraz większe odchylenia na minus od pierwotnego stanu ich wartości nabywczej.

Załamanie się złotego, przy waloryzacji płac, a bez waloryzacji cen, pogorszyły w dalszym ciągu warunki finansowe pracowników państwowych. W tym czasie jedyną naszą bronią dla wykazania wzrostu drożyzny był Główny Urząd Statystyczny, jakkolwiek, trzeba zaznaczyć, że notowania Urzędu Statystycznego były ściśle teoretyczne.

Jeżeli nawet przyjąć notowania Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące utrzymania, według minimum egzystencji, średniej rodziny robotniczej i przełożyć je, na uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, otrzymamy wynik. że minimum egzystencji znajduje się dopiero w grupie X-ej, jakkolwiek jeszcze raz należy podkreślić, że są to notowania teoretyczne, dalekie od rzeczywistych wymogów życiowych.

Jeżeli teraz zważyć, że w grupach od X-ej do XVI-ej znajduje się 273 tysiące prac państwowych, otrzymamy wynik że 56 68% pracowników państwowych otrzymuje wynagrodzenie poniżej minimum egzystencji.

Biorąc pod uwagę podwyższenie płac od 1-go listopada 1926 roku najpierw o 10% i od 1-go stycznia 1928 o 15% i porównując to podwyższenie ze zmianą cen na artykuły pierwszej potrzeby, skutkiem czego ustabilizowa obecna mnożna 54 wina wynosić w roku 1928 w kwietniu 59, w maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 60, w październiku 61, w listopadzie i grudniu 62, a w roku 1929 w styczniu 62, w lutym 64, w marcu 63 i biorąc pod uwagę podwyższenie płac od stycznia 1929 roku, skutkiem podwyższenia dodatku mieszkaniowego, dojdziemy do obliczenia. że pomimo dodatków 10 i 15% i pomimo podwyższenia dodatku mieszkaniowego, otrzymujemy mniej niż w chwili ustabilizowania mnożnej. Różnica ta za wymieniony okres czasu — według przybliżonych obliczeń — wynosi 1 i ⅓ pensji miesięcznej wszystkich pracowników państwowych, co wynosi około 200 miljonów zł.

Różnica ta będzie się potęgować w miarę upływu czasu, odbijając się ujemnie na budżetach pracowniczych i pogłębiając jeszcze obecną nędzę. Dlatego też konieczność rewizji płac pracowników państwowych i doprowadzenie ich przynajmniej do faktycznej wartości z końca połowy roku 1925, jest ponad wątpliwość uzasadniona i stała się państwową koniecznością.

Jeżeli poruszymy sprawę dodatków ubocznych, nawet nie omawiając ich szczegółowo, należy stwierdzić, że dodatek ekonomiczny i mieszkaniowy nie odpowiadają istotnym potrzebom i tych potrzeb nie pokrywają, w dodatku wyłączeni są pracownicy nieetatowi, kontraktowi i emeryci.

Żądania nasze w tym kierunku muszą skoncentrować się w formie podwyższenia stawek dodatku mieszkaniowego, do wysokości przeciętnych kosztów mieszkań urzędniczych i zgrupowania miejscowości według obecnego stanu zaludnienia. za zniesieniem podziału poniżej 40.00 mieszkańców.

Opłaty szkolne przedstawiają się tak, że normy obecnie obowiązujące 42 i 30 zł. miesięcznie nie pozostają w żadnym stosunku do opłat szkolnych, wynoszących przeciętnie 80 — 100 zł. miesięcznie. Zatem zadania nasze muszą iść w kierunku podwyższenia opłat szkolnych do rzeczywiście płaconej wysokości.

Djety i ryczałty również nie są wystarczające i nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom. Domagamy się podwyższenia tych dodatków przynajmniej o 15%.

Z kolei wyłania się kwestja dodatku stołecznego. W okolicach Warszawy zamieszkuje wielu pracowników pracujących w Warszawie, którzy dodatku stołecznego nie otrzymują, jakkolwiek ceny mieszkań i utrzymania nie są mniejsze a niejednokrotnie i większe niż w Warszawie. To samo dotyczy funkcjonarjuszów pracujących w okolicach Warszawy. Skutkiem tego wnosimy o rozszerzenie dodatku stołecznego na miejscowości leżące w promieniu 30 kilometrów od Warszawy, jako miejscowości nie różniące się pod względem cen w niczem od stolicy.

Następnie referent porusza sprawę nieuzasadnionego wyłączenia funkcjonarjuszów na Kresach Wschodnich od dodatku kresowego, sprawę dodatków lokalnych dla dąbrowieckiego zagłębia węglowego i zagłębi naftowych, sprawę uregulowania dodatków klimatycznych, dodatku za godziny nadliczbowe, sprawę opieki lekarskiej i t. p.

W końcu swego referatu kol. Maxamin powołuje szereg cyfr, dotyczących budżetu Państwa i oszczędności budżetowych, wskazujących na możliwość przyjści z pomocą pracownikom państwowym, a wskazując na obciążenie budżetu na skutek dokonywania wielkich inwestycyj z bieżących dochodów państwowych i cytując słowa zagranicznego doradcy finansowego Polski, że „wskutek ogólnej polityki dokonywania inwestycyj z bieżących dochodów obecne pokolenie nietylko ponosi koszt państwowych ulepszeń, lecz cierpi także z powodu niskich płac i naraża się na niebezpieczeństwo kryzysów gospodarczych", kończy referat w sprawie uposażenia pracowników państwowych stwierdzeniem zasady, że **poprawa bytu pracowników państwowych, to poprawa maszyny państwowej i poprawa gospodarcza, wskutek zwiększenia konsumcji.**

Po przemówieniu kol. Nowakowskiego, przesa Związku Kolejowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który zreferował postulaty kolejowców, dotyczące pragmatyki służbowej, imieniem Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił referat, dotyczący pragmatyki i ochrony pracy pracowników pocztowych kol. Rudnicki, wiceprezes Zarządu Głównego.

Reefrat kol. Rudnickiego, z braku miejsca podajemy tylko w zupełnem streszczeniu:

Przedmówcy, przedstawiciele kolejarzy zobrazowali przed chwilą pragmatykę, to znaczy ustawę służbową, jaka ukazała się w formie rozporządzenia i obowiązuje kolejarzy polskich.

Jako przedstawiciel Związku pocztowców jestem o tyle w trudniejszem położeniu, że w tej chwili nie mogę zastanawiać się nad polską pragmatyką dla pocztowców, gdyż taka pragmatyka nie została jeszcze uchwalona. Jeżeli chodzi bowiem o pracowników pocztowych, istnieje dotychczas stan taki, o którem nie wie dotychczas nietylko ogół pracowników państwowych ale — jestem głęboko przekonany — nie wie również i większość członków naszych Ciał Ustawodawczych, a nawet i Rządu.

Do pracowników pocztowych w chwili obecnej mają zastosowanie aż cztery ustawy pragmatyczne, a to:

1) Ustawa niemiecka o urzędnikach państwowych z roku 1873, obowiązuje do tej pory na terenach byłego zaboru niemieckiego.

2) Austrjacka pragmatyka z roku 1914 obowiązuje na terenie b. zaboru austrjackiego.

3) Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych, Reskrypt Rady Regencyjnej z 11 czerwca 1918 roku obowiązują na terenach b. zaboru rosyjskiego.

4) Ustawa z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej, ma zastosowanie do urzędników i niższych pracowników poczt, zatrudnionych w służbie administracji pocztowej, t. j. w Dyrekcjach i Ministerstwie.

Stan taki dziś, t. j. w 11-tym roku odzyskania niepodległości jest anomalją, powoduje bowiem chaos i trudność administrowania personelem.

Zdarzają się takie wypadki, że wystarczy przenieść pracownika z jednego piętra na drugie w tym samym budynku, by utracił on nabyte poprzednio prawa (np. na placu Napoleona 8 z Ministerstwa Poczt do urzędu, mieszczącego się o jedno piętro niżej).

Konieczność jednej wspólnej ustawy dla pracowników pocztowych jest bezsporna. Związek pracowników poczt od dziesięciu lat zabiega o uchwalenie pragmatyki i w tym celu opracował już i przedkładał Rządowi i Sejmowi po kilka projektów odrębnej ustawy i nowel do ustawy ogólnej o państwowej służbie cywilnej.

Zabiegi te i starania pozostały jednak dotychczas bez rezultatu.

Fakt przekształcenia poczty na przedsiębiorstwo państwowe umocnił słuszność tezy Związku o potrzebie odrębnej pragmatyki. Jednak w kwesji tej, niestety, brak do tej pory skrystalizowanego stanowiska wśród czynników kompetentnych, gdyż dotychczas niewiadomo jeszcze, czy pocztowcy otrzymają odrębną pragmatykę, czy też obowiązywać ich będzie pragmatyka ogólna.

Fakt wydania dla pracowników kolejowych, jako pracowników państwowego przedsiębiorstwa, odrębnej pragmatyki w formie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1929 roku, stwarza podstawę do przypuszczeń, że i dla pracowników pocztowych będzie wydana również odrębna pragmatyka.

Fakt ten budzi jednak wśród pocztowców obawę, albowiem pragmatyka dla kolejarzy jest znacznie gorsza od pragmatyki ogólnej, zawiera bowiem mnóstwo nowych, zwykłych postanowień, ukrócających nabyte przez kolejarzy prawa na zasadzie ustaw poprzednio obowiązujących.

Przepisy dyscyplinarne pragmatyki kolejarskiej są specjalnie ostre, gorsze od ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

Kolejarz, pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej literalnie jest bezbronny, gdyż środki obrony są prawie zupełnie ograniczone.

Pocztowcy domagają się pragmatyki w formie ustawy, gwarantującej publicznoprawny stosunek służbowy, oraz obejmującej wszystkich bez wyjątku pracowników (t. j. administrację i eksploatację), która zapewni pracownikom stałość stosunku służbowego od chwili nominacji na etat i uwztględni odrębne właściwości służby pocztowej, oraz zepewni urlopy w wymiarze takim conajmniej, z jakiego obecnie korzystają urzędnicy administracji państwowej.

Pragmatyka dla pocztowców winna ponadto zawierać postanowienia zawierające możność przechodzenia ze służby ruchu do administracji i odwrotnie, postanowienia o awansie automatycznym (czasowym) do wszystkich grup dla niższych pracowników i do grupy VII (w zależności od zajmowanego stanowiska) dla urzędników.

Komisje dyscyplinarne winny być przekształcone na sądy dyscyplinarne pod przewodnictwem sędziego, a w skład członków Komisji winni wchodzić w liczbie czterech, pracownicy różnych resortów.

Obrona nie może być niczem skrępowana (np. według pragmatyki kolejarzy, obrońcą może być tylko funkcjonarjusz kolejowy, w ciągu jednego roku wolno mu wystąpić w roli obrońcy tylko trzy razy), winni być dopuszczani do obrony adwokaci zawodowi.

Tylko taka reforma Komisji Dyscyplinarnej może dać gwarancję niezawisłości i bezstronności, a pracownikom, pociągniętym do odpowiedzialności, możność korzystania w całej pełni ze środków obrony, dostępnych w sądach powszechnych największym przestępcom.

W końcu kol. Rudnicki zaznacza, że z referatów, które dotychczas zostały wygłoszone lub nastąpią, z ogromu i znaczenia poruszonych zagadnień, wypływa niezbity pewnik, że nastąpił najwyższy czas na zwołanie Kongresu wszystkich pracowników państwowych. Wyraża niepłonną nadzieję, że owoce tego Kongresu będą naprawdę realne, a sam fakt, że pracownicy państwowi potrafili się skonsolidować, sam ten fakt ma już najdonioślejsze znaczenie. Należy wyrazić głęboką wiarę, że za tym pierwszym Kongresem odbędą się kongresy następne i że odtąd pracownicy państwowi, jako jedna rodzina, potrafią pójść razem, ramię przy ramieniu i doprowadzić do uzyskania praw, gwarantujących stałość pracy i jej warunków zgodnych z duchem czasu, oraz należytej oceny ciężkiej i odpowiedzialnej pracy urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Po referacie kol. Rudnickiego została odczytana treść telegramu, zredagowanego przez Prezydjum, z wyrazami hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co zostało przyjęte przez Kongres długoniemilknącemi oklaskami.

Po wygłoszeniu wszystkich referatów, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje referat na temat Ustawodawstwa Społecznego pracowników państwowych,

wygłoszony przez p. Sasorskiego, przedstawiciela Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, który prawdopodobnie zamieścimy w numerze następnym „Poczty", został odczytany i jednogłośnie uchwalony memorjał do Rządu, Sejmu i Senatu, obejmujący wszystkie najważniejsze postulaty pracowników państwowych, zreferowane i uzgodnione w czasie obrad Kongresu.

Memorał ten, jako esencję prac Kongresu, podajemy poniżej — prawie w całości.

MEMORJAŁ
do rządu i Izb Ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pogarszające się z roku na rok położenie pracowników wszystkich działów administracji państwowej, nauczycielstwa i pracowników najważniejszych przedsiębiorstw państwowych t. j. Kolei Państwowych, oraz Poczt, Telegrafów i Telefonów wywołuje coraz większe rozgoryczenie wśród szerokich kół pracowników państwowych.

Rozgoryczenie to wzrasta w sposób wielce niepożądany dla interesów Państwa, wskutek powtarzających się od dwóch lat, a dotychczas niespełnionych zapewnień Rządu, iż sprawa poprawy warunków pracy i płacy funkcjonarjuszów państwowych, jako niezaprzeczona i uznana konieczność państwowa będzie w najbliższym czasie uregulowana.

Ten stan podniecenia, objawiający się wśród wielotysięcznych mas pracowniczych i parcie ich na organizacje zawodowe, by choćby przy użyciu ostatecznych środków, skłonić miarodajne czynniki do jaknajszybszego rozwiązania kwestji urzędczej, skłoniło następujące Związki Zawodowe i Zrzeszenia pracowników państwowych:

1) Zjednoczenie Kolejowców Polskich;

2) Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej;

3) Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej;

4) Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej;

5) Związek Urzędników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej;

6) Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych;

7) Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich;

8) Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych;

9) Stowarzyszenie Chrześciajńsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych;

10) Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej;

11) Zawodowy Związek Stowarzyszeń Państwowych Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski;

12) Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Poznańskiego;

13) Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego;

14) Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Stanisławowskiego;

15) Centralny Związek Urzędników Kancelaryjnych, Politycznych i Skarbowych Małopolski;

16) Związek Okręgowy Pomorski Urzędników Państwowych Samorządowych i Komunalnych;

17) Związek Zespołu Zrzeszeń Pracowników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego;

18) Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego;

19) Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu;

20) Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Katowicach;

21) Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej;

22) Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z Akademickiem Wykształceniem;

23) Związek Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej;

24) Związek Zawodowy Leśników Rzeczypospolitej Polskiej;

25) Związek Zawodowy Mechaników Uczelni Wyższych;

26) Związek Pracowników na Drogach Wodnych Rzeczypospolitej Polskiej,

do zwołania na dzień 8 grudnia b. r. Ogólnego Kongresu pracowników państwowych, kolejowych i pocztowych celem zastanowienia się na wytworzoną sytuacją, jednocześnie zaś celem ustalenia wytycznych dla dalszego postępowania, zmierzającego do uzyskania poprawy obecnego położenia wszystkich pracowników państwowych.

Jak z podanego wyżej zestawienia wynika obesłał Kongres ogół zrzeszonych pracowników państwowych, który po rozważeniu wysuwanych przez poszczególne ugrupowania dezyderatów, uznał, jako najpilniejsze i domagające się najrychlejszej realizacji następujące sprawy:

1) zasadniczą regulację uposażeń, do czasu zaś rozstrzygnięcia tej sprawy przyjścia prac. państwowym z pomocą przez podwyższenie obecnych wymiarów płac, oraz wszystkich dodatków służbowych o 25%;

2) wypłatę różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928;

3) zrównania pod względem wypłaty dodatku mieszkaniowego pracowników kontraktowych, nieetatowych i emerytów z pracownikami etatowymi, jakoteż zrównanie pod względem wymiaru dodatków mieszkaniowych wszystkich pracowników państwowych na Śląsku;

4) zmianę w drodze nowelizacji niekorzystnych dla pracowników postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej, ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych nauczycieli, rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z dnia 30 grudnia 1924 roku o organ. admin. lasów państwowych, **oraz uregulowania stosunków służbowych pracowników państwowych i pracowników poczt, telegrafów i telefonów w drodze ustawy;**

5) zmianę w drodze nowelizacji niekorzystnych dla pracowników postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz uregulowanie sprawy zaopatrzeń emerytalnych pracowników kolei państwowych w drodze ustawy wspólnej dla etatowych i nieetatowych kolejowców;

6) rewizję przepisów o pomocy leczniczej odnośnie funkcjonarjuszów państwowych i unormowanie tej pomocy dla pracowników kolei państwowych w drodze ubezpieczenia ich w oddzielnych „Kasach Chorych", zorganizowanych w myśl postanowień ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby;

7) przeprowadzenie oddłużenia pracowników państwowych przez utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na długoterminowe, nisko oprocentowane pożyczki;

8) unormowanie czasu pracy pracowników fizycznych na zasadach ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu z uwzględnieniem prawa pracown. umysłowych do 7-io godz. dnia pracy wraz z uznaniem wyrażonej w niej zasady co do wynagrodzeń za pracę pozagodzinową;

9) wykonanie postanowień art. 23 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 roku;

10) zapewnienie organizacjom zawodowym pracown. państwowych uwzględnienia opinji w sprawach dotyczących kwestyj uposażenia, pragmatycznych i emerytalnych przed ostatecznem ich załatwieniem.

Przedstawiając Panu Prezesowi powyższe postulaty i prosząc o wywarcie swego wpływu w kierunku przeprowadzenia ich, pozwalamy sobie je uzasadnić jak następuje:

REGULACJA PŁAC.

Obowiązująca obecnie ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 roku, weszła w życie wówczas, gdy z powodu gwałtownego spadku wartości marki stan Skarbu Państwa był niezwykle ciężki, wobec czego nie mogło być mowy o takiem unormowaniu uposażeń pracowników państwowych, któreby odpowiadało ich istotnym potrzebom i pracy fizycznej Państwu.

Przy ustalaniu zasad rzeczonej ustawy szło raczej o uporządkowanie tego chaosu, który powstał w dziedzinie przepisów uposażeniowych na skutek dorywczych zarządzeń, skierowanych ku doraźnemu zaradzeniu katastrofalnym dla pracowników państwowych skutkom inflancji pieniądza, objawiającym się w zmieniającym się prawie z dnia na dzień wartości obiegowej waluty.

Już samo unormowanie płac w punktach, którym dopiero zmieniana co miesiąc mnożna nadawała wartość efektywną świadczy, że cała omawiana ustawa musi być uważana, jako przepis przejściowy, wymagający rewizji z chwilą ustalenia się stosunków finansowych w Państwie.

Niewystarczające już a priori i niezapewniające koniecznego minimum egzystencji uposażenie, przewidziane ustawą z roku 1923, pogorszono znacznie na skótek ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, którą ustabilizowano wartość mnożnej na poziomie 1 grudnia 1925 r., oraz wstrzymano dalszy wzrost dodatku mieszkaniowego.

W ten sposób zwichnięto w zupełności i to ku dotkliwej szkodzie pracowników państwowych najważniejsze postanowienie ustawy uposażeniowej.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy na skutek załamania się złotego w roku 1925, ustabilizowano jego wartość w październiku 1927 roku na poziomie bez porównania niższym, aniżeli, to było w chwili wprowadzenia waluty złotowej.

Ten bowiem spadek złotego przyniósł w ostatecznym wyniku poważne obniżenie uposażeń, gdy się zważy poprzednią i obecną siłę kupna złotego.

Mimo to wszystko i mimo liczne obietnice Rządu nie zrobiono w kierunku regulacji płac dotychczas żadnych stanowczych kroków, a tylko starano się wyrównać ubytek w płacach pracowników państwowych, wywołany stabilizacją mnożnej, przyznaniem z dniem 1 października 1926 roku 10% dodatku do uposażeń oraz 15% zasiłkami względnie miesięcznymi dodatkami, wypłacanemi stale od dnia 1 stycznia 1928 roku.

Te dodatki załatwiają jednak połowicznie kwestję regulacji płac, gdyż nie wyrównują one ani wzrostu drożyzny od roku 1925, ani co najważniejsze, nie doprowadzają do należytego poziomu płac, zbyt nisko wymierzonych już w chwili wydania ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 roku z powodów, o których mówiliśmy wyżej.

Wobec tego koniecznem się staje zasadnicze uregulowanie kwestji uposażenia pracowników państwowych do czasu zaś wydania nowej ustawy uposażeniowej podwyższenie uposażeń dotychczasowych o 25%, co jest tem minimum, które umożliwiłoby pracownikom państwowym wydobycie się z obecnej nieznośnej sytuacji i ułatwiłoby im, jako też ich rodzinom, bardzo skromną, lecz wolną przynajmniej od najcięższych trosk materjalnych egzystencję.

Jednocześnie jest też rzeczą konieczną całkowite uchylenie wspomnianej wyżej ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku (tak zwana ustawa sanacyjna), gdyż skutki jej dają się szczególnie odczuwać nauczycielstwu przez zmniejszenie etatów w 7 klasowych szkołach powszechnych (skasowanie osobnych kierowników), powiększenie liczby godzin nauki, zmniejszenie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, zniesienie ekwiwalentu za grunt dla kierowników szkół powszechnych etc.

Te same powody, które przemawiają za 25% podwyższeniem płac zasadniczych czynią koniecznem odpowiednie uregulowanie, zgodnie z istotnemi potrzebami, wszystkich dodatków służbowych, jak mieszkaniowe, djety, dodatki miejscowe i uzdrowiskowe, dodatki nocne, godzinowo-kilometrowe, ryczałty, premje, etc. etc. oraz w wielu wypadkach uzasadniają rozszerzenie koła uprawnionych do pobierania dodatków. Szczególniej zaś o ile idzie o zwroty opłat szkolnych, to tak podwyższenie ich do wysokości pokrywającej rzeczywiste koszty kształcenia ucznia, jako też rozszerzenia prawa do zwrotu opłat, bezwzględnie na wszystkich prac państw. i emerytów jest nieodowną koniecznością. **Ponadto należałoby przyznać pracownikom pocztowym i kolejowym bezpłatne umundurowanie i objąć niem wszystkich pracowników do VII grupy uposaż. włącznie.**

ZWROT RÓŻNICY DODATKU MIESZKANIOWEGO ZA R. 1928.

Wspomniana wyżej ustawa z dnia 22 grudnia 1925 roku, ustaliła obok mnożnej uposażeniowej również i dodatki mieszkaniowe na poziomie z 1 grudnia 1926 roku.

Wobec tego dodatki te nie wzrastały od 1 stycznia 1926 r., stosownie do ogólnej podwyżki komornego, tak jak to powinno było mieć miejsce w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 roku, lecz pozostały na poziomie, osiągniętym dnia 1 października 1925 roku, aż do 1 stycznia 1929 roku. Dopiero bowiem uchwałą Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1928 roku przywrócono rzeczonemu dodatkowi normalną wysokość z ważnością od 1 stycznia b. r.

Rząd, uznając jednak, że wspomniana stabilizacja dodatków mieszkaniowych na niższym poziomie jest postanowieniem przejściowem, które nie może sięgać poza okres największych trudności finansowych Państwa, zwrócił pracownikom etatowym i kontraktowym za rok 1926 i 1927 różnicę dodatku, a jednocześnie przyznał pracownikom nieetatowym zasiłek w wysokości 60% miesięcznego uposażenia.

Od 1 stycznia b. r. osiągnęły dodatki mieszkaniowe swoją normalną wysokość, jednakże różnica między przyznanymi, a należnymi dodatkami za rok 1928 pozostała dotychczas niewypłacona. Wobec tego zaś, iż Rząd uznał za konieczne zwrócić tę różnicę za lata 1926/27 i uregulować całą kwestję omawianego dodatku od stycznia b. r., przeto zaleganie z uporządkowaniem sprawy za rok 1928 domaga się jaknajrychlejszego wyrównania.

Kongres uważa zatem wypłatę powyższej zaległości w najbliższych dniach za rzecz konieczną, zwłaszcza, że wobec nadzwyczajnych wydatków, połączonych z nastaniem zimy, wypłata ta, dokonana w ciągu bieżącego miesiąca, stanowić będzie istotną pomoc dla pracowników państwowych.

OBJĘCIE DODATKAMI MIESZKANIOWYMI PERSONELU NIEETATOWEGO.

Stosowana dotychczas zasada, iż dodatki mieszkaniowe obejmują tylko personel etatowy, podczas gdy pracownicy nieetatowi (pomocniczy i kontraktowi) są od nich wykluczeni, jest nie tylko niesprawiedliwą, ale nie posiada żadnego rzeczowego uzasadnienia, zwłaszcza, że przyznane uchwałą Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1928 roku zasiłki w wysokości 5% miesięcznego wynagrodzenia nie mogą być uważane za odpowiedni równoważnik dodatków mieszkaniowych.

Tak pracownicy etatowi, jak i nieetatowi skazani są na stałe uposażenie, z którego opędzać muszą wszystkie wydatki domowe, a więc i opłacać komorne.

Ponieważ zaś posiadanie mieszkania jest niezbędnym warunkiem egzystencji wszystkich kategoryj pracowników państwowych, przeto wydatek na komorne obciąża każdego pracownika bez względu na charakter jego stosunku służbowego. Skoro zaś uposażenia pracowników etatowych są tak niskie iż Rząd, uznając niemożność z ich strony opłacenia komornego z płac zasadniczych, przyznał specjalne dodatki mieszkaniowe, to potrzeba analogicznych dodatków zachodzi tembardziej u nieetatowego personelu, ponieważ płace jego są naogół znacznie niższe niż personelu etatowego.

Do omawianych kategoryj wchodzą w olbrzymiej większości pracownicy służący po kilka, kilkanaście i więcej lat i z tytułu swych zajęć służbowych niemogący częstokroć wogóle uzyskać etatów, co zmusza ich przez cały czas służby państwowej pozostawać w kategorji nieetatowych czy też kontraktowych pracowników.

Rozciągnięcie zatem na nich dodatków mieszkaniowych przy przestrzeganiu tych samych zasad, które stosuje się do personelu etatowego, jest wymogiem prostej sprawiedliwości.

SPRAWA PRAGMATYK SŁUŻBOWYCH.

Obok kwestji uposażenia wybija się na czoło wszystkich zagadnień dotyczących pracowników państwowych, sprawa ustawowego, zgodnego ze słusznemi żądaniami tych pracowników, oraz odpowiadającego obecnemu duchowi czasu uregulowania ich stosunków służbowych.

Zagadnienie to przedstawia się jednak obecnie tak, iż w niektórych działach administracji państwowej nie zostało ono wogóle jeszcze rozwiązane na jednolitych dla całego Państwa podstawach **(np. służba wykonawcza Poczt, Telegrafów i Telefonów)**, w innych zaś działach służby państwowej wymagają obowiązujące obecne pragmatyki służbowe nowelizacji (ustawa z 17/I-1922 r. o państwowej służbie cywilnej, ustawa z 1/VII-1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli oraz rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 30/XII-1924 r. o organiz. administr. lasów państw.).

Wreszcie odnośnie pragmatyki pracowników kolei państwowych — mimo, iż sprawa ta zasadnicza wymaga bezwzględnie ustawowego unormowania uregulowano stosunki służbowe w drodze Rozporządzeni Rady Ministrów, pogarszając obowiązujące poprzednio przepisy, a tem samem uszczuplając już nabyte prawa.

Dlatego też ogół pracowników państwowych uważa za konieczność pierwszorzędnej wagi usunięcie istniejących w tym względzie braków i domaga się, by Rząd wystąpił janajrychlej do Ciał Ustawodawczych z projektami właściwych ustaw (noweli), uwzględniając przy ich układaniu wnioski wielokrotnie powtarzane i szczegółowo motywowane przez Związki Zawodowe poszczególnych ugrupowań funkcjonarjuszów państwowych.

Ustawy te winny zdążać do jednolitego uregulowania stosunków służbowych w tych działach administracji państwowej, które jak Poczta (z wyjątkiem administracji wyższej) kierują się dotychczas dzielnicowymi przepisami, względnie powinny odnośnie pracowników kolei państwowych zapewnić trwałość przepisom określającym prawa i obowiązki służbowe tych pracowników, której to gwarancji nie daje wprowadzone w życie z dniem 1 września b. r. Rozporządzenie Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników P. K. P.

We wszystkich zaś przepisach pragmatycznych winna być przeprowadzona zasada ciągłości pracy i stałości stosunku służbowego pod względem czasu trwania i miejsca przydziału służbowego, przy przestrzeganiu zasady nieukrócania raz osiągniętej grupy uposażenia, wyjąwszy tylko wypadki ukarania w drodze dyscyplinarnej.

Musi zatem być położony kres dotychczasowej dowolności administracji, która obecnie uprawniona jest w imię swobodnie interpretowanych względów służbowych nie tylko pozbawiać pracowników zajmowanych stanowisk i przenosić ich z miejsca na miejsce, lecz może nawet zwalniać ich wogóle z pracy państwowej mimo rzekomego stałego charakteru posiadanych przez nich stanowisk.

Również winny ustawy pragmatyczne ściśle określać warunki, po osiągnięciu których należy się ustalenie pracownikom państwowym, a mianowicie na etat pracownikom kontraktowym i prowizorycz-

nym, jak nie mniej winna być też wprowadzana zasada automatycznego awansu do wyższych grup uposżenia w zależności od czasu służby kategorji stanowisk. Dotyczące zaś przepisy nie powinny pozostać martwą literą prawa, od której odstępuje się w imię braku kredytów czy konieczności budżetowych, lecz powinny być ściśle i lojalnie przestrzegane.

Niemniej też domaga się jasnego uregulowania kwestja urlopów i wynagrodzeń za niewyzyskane ze względów służbowych urlopy wypoczynkowe, jak również i sprawa wynagrodzeń za pracę pozabiurową i w dni świąteczne, tam, gdzie praca ta w godzinach nadliczbowych, względnie w dni normalne wolne od pracy musi być wykonywaną. Wynagrodzenie to powinno opierać się na zasadach przepisów ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, a nie na dobrowolnie stosowanym systemie renumeracyj.

Niemniej też wymaga pragmatycznego uregulowania sprawa płatnych urlopów dla tych pracowników państwowych, którzy jako członkowie Zarządów zawodowych organizacyj pracowników państwowych poświęcają się działalności związkowej i wyręczają w wielu pracach, dotyczących zagadnień pracowniczych, administrację państwową.

Z pragmatyką służbową łączy się ściśle sprawa przepisów kwalifikacyjnych, które powinny być zreformowane w ten sposób, by przy zapewnieniu jawności kwalifikacji dopuszczono do komisji kwalifikacyjnej element pochodzący z wyboru z pośród współpracowników.

Również wymagają reformy przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem, które powinny zapewniać udział w komisjach elementowi sędziowskiemu, urzędniczemu i pracowniczemu, pochodzącemu z wyborów, jednocześnie zaś rozszerzyć koło obrońców na ogół pracowników państwowych, na zawodowych adwokatów i delegatów związków zawodowych.

Wreszcie w związku z uregulowaniem zagadnień, związanych z pragmatyką, należałoby umożliwić weryfikację poprzedniej pracy tym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przed dniem 1 października 1923 r. pozostawali na służbie w wojsku polskiem jako zawodowi wojskowi i służbę tę rozpoczęli nie później niż 1 października 1920 roku.

Oto są zasadnicze postulaty, które winny być uwzględnione przy wydawaniu nowych ustaw pragmatycznych, względnie które należy zrealizować w drodze nowelizacji istniejących już pragmatyk, o ile idzie o ustawę z roku 1922 o państwowej służbie cywilnej, o ustawę z roku 1926 o stosunkach służbowych nauczycieli i rozporządzenia Prezyd. Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 roku o organ. adm. lasów państw.

SPRAWA ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO.

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 11/XII. 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, winna ulec również nowelizacji, a w szczególności odnośnie art. 9 i 44 oraz przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytów b. państw zaborczych i odnośnie uwzględnienia dodatków mieszkaniowych przy wymiarze zaopatrzeń wdowich i sierocych.

Idzie tu mianowicie w pierwszym rzędzie o uzgodnienie postanowień ustawy emerytalnej z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz o wzajemne nawiązanie uprawnień emerytalnych nabywanych na podstawie przepisów, dotyczących pracowników państwowych z uprawnieniami nabywanemi na podstawie ogólnych przepisów ubezpieczeniowo - emerytalnych i lokalnych norm emerytalnych, celem zachowania ciągłości ubezpieczenia emerytalnego, jakoteż o podwyższenie obowiązujących obecnie odpraw dla pracowników zwolnionych ze służby przed nabyciem praw emerytalnych. Wreszcie należy zrównać co do uprawnień emerytalnych emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi, oraz przyznać wdowom i sierotom po pracownikach państwowych prawo do otrzymywania dodatków mieszkaniowych narówni z pracownikami czynnymi.

SPRAWA POMOCY LECZNICZEJ.

Tak zwana pomoc lecznicza przyznana pracownikom państwowym jest w wielu kierunkach niewystarczająca i tak nieodpowiednio zorganizowana, iż staje się często kroć iluzoryczną.

Odnosi się to przedewszystkiem do utrudnionej pomocy lekarskiej w miejscowościach odalonych od siedziby lekarza i do nieuznania zasady wolnego wyboru lekarza, co skazuje uprawnionych pracowników częstokroć na mało skuteczną pomoc.

Również i sprawa pomocy dentystycznej, zapomóg kuracyjnych, położowych, pogrzebowych, opłat za leki i za karty pomocy, jakoteż kwestja kuracji w uzdrowiskach wymaga liberalniejszego rozwiązania.

Dlatego domagamy się, by obowiązujące obecnie przepisy o pomocy leczniczej odnośnie funkcjonarjuszów państwowych zostały zrewidowane i uzupełnione względnie zmienione w duchu żądań podnoszonych przez reprezentacje omawianych pracowników.

Onośnie zaś pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" domagamy się zorganizowania pomocy leczniczej w drodze utworzenia oddzielnych „Kas Chorych" w myśl postanowienia art. 1 ustawy z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

CZAS PRACY.

Wskutek niewystarczającego normowania etatów pracowników państwowych stała się praca pozagodzinowa stałą regułą we wszystkich działach administracji państwowej, przyczem jednak prace nadliczbowe w dni powszednie oraz zajęcia w dni świąteczne nie są specjalnie wynagradzane a tylko w sporadycznych wypadkach otrzymują zainteresowani pracownicy jako rekompensatę za pracę w godzinach nadobowiązkowych zupełnie dowolnie wymierzane remuneracje.

Tego rodzaju postępowanie z pracownikami, którzy oddają zwiększone usługi Państwu jest wysoce niesprawiedliwe i wywołuje słuszne rozgoryczenie.

Dlategoteż domagamy się, by ilość etatów dostosowano w poszczególnych urzędach do istotnych wymogów służby w tych zaś wypadkach, gdy nadzwyczajne okoliczności zmuszają do zajęcia pracowników poza zwykłemi godzinami pracy lub w dni świąteczne, by wypłacano specjalne wynagrodzenia, odpowiadające wymaganiom ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

WSPÓŁPRACA Z CZYNNIKAMI DECYDUJCEMI W SPRAWACH UREGULOWANIA BYTU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Działalność Związków Prac. Państwowych w dziedzinie opracowywania kwestyj, normujących warunki pracy i płacy pracowników państwowych. — wykazuje, że w sposób lojalny i rzeczowy potrafiły one wnieść do projektów rządowych i sejmowych inicjatywę i wnioski korzystne nie tylko dla zainteresowanych pracowników, ale i dla Państwa.

To też Związki te nie mogą zrezygnować z prawa, wynikającego z ducha czasów obecnych jako też z treści statutów organizacyjnych i domagają się, aby ich postulaty i opinje były uwzględniane przy rozpatrywaniu projektów tych przepisów, które regulują normalny bieg życia pracowniczego.

W końcu wobec konkretnych postanowień Konstytucji o Izbach pracy domagamy się, aby z chwilą wprowadzenia w życie tych organizacyj, objęły one i pracowników państwowych, przez co praca licznych rzesz tych pracowników znalazłaby zastępstwo i ochronę.

Ograniczając się do podniesienia jedynie tylko wyżej przedstawionych postulatów, Kongres stwierdza istnienie całego szeregu innych szczegółowych postulatów, które będą zgłaszane przez właściwe organizacje, oraz wyraża przeświadczenie, iż głos jego nie pozostanie bez echa i przekona czynniki rządowe, i ciała ustawodawcze, iż poprawa warunków pracy i płacy funkcjonarjuszów jest istotną i niezaprzeczoną koniecznością państwową i że jej urzeczywistnienie zawisło przedewszystkiem od uwzględnienia tych postulatów, które powyżej omówiliśmy.

* * *

Po wyborze delegacji do Rządu, Sejmu i Senatu, nastąpiły przemówienia w imieniu zrzeszonych organizacyj, w których m. in. przemawiał prezes Zarządu Głównego, kol. Stangreciak, przemówienie którego w streszczeniu brzmiało następująco:

Zabierając głos na dzisiejszym Kongresie, nie mam zamiaru omawiać i uzasadniać ciężkiego położenia ekonomicznego, w jakim znajdują się pracownicy państwowi, ponieważ byłoby to rzeczą kompletnie zbędną. — Nędza jest zbyt widoczna i zbyt znana wszystkim.

Pragnę podkreślić cel dzisiejszego Kongresu, tak, jak przedstawia się on w pojęciach Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Poza wspólnem omówieniem naszych postulatów, poza wspólnem naradzeniem się nad zagadnieniem bytowania funkcjonarjuszów państwowych i zastanowieniem się nad środkami, za pomocą których należy zmierzać do naprawienia obecnych warunków pracy i płacy w ramach możliwości gospodarczej Państwa, celem dzisiejszego Kongresu jest wysiłek zerwania tamy obojętności społeczeństwa do tytanicznych zmagań się pracowników państwowych ze zmorą nędzy i depresją ducha.

Poza konkretnem omawianiem spraw i zagadnień zawodowych, celem dzisiejszego Kongresu jest głębokie poruszenie wszystkich czynników decydujących w Państwie istotą sprawy pracowników państwowych **jako zagadnienia państwowej wagi**, nabrzmiałego do ostatecznych granic.

Dzisiejszy Kongres jest jako zew, jako wielkie wołanie wielotysięcznych zastępów

pracowniczych i ich rodzin do wszystkich ludzi dobrej woli — dopomóżcie nam, okażcie zainteresowanie się, szukajcie wspólnie z nami sposobów rozwiązania i jako my ochoczo i ofiarnie składamy nasze siły i nasze znoje dla dobra społeczności, oddajcie cząstkę Waszych wysiłków dla naszego dobra, jako odłamu tej społeczności, której jako całości służymy...

×

Wyczerpawszy temat obrad kongresu, przewodniczący dr. Raube, zamykając obrady, jeszcze raz podkreślił wielką jego doniosłość dla sprawy poprawy bytu pracowników państwowych, wyrażając radość z powodu poważnego i imponującego przebiegu prac Kongresu.

Skoordynowana w dniu 8-ym grudnia myśl organizacyjna pracowników państwowych, zadokumentowana solidarność zawodowa, utrzymana w ramach dostojnej powagi i przepojona głęboką wiarą w walor zbiorowości zaświeci swój tryumf!

Zadzierzgnięty węzeł jedności i wzajemnego poparcia utrwali się i wzmocni, stanowiąc nową erę w życiu zawodowem i dążeniach pracowników państwowych!

Że w tym pięknym akcie solidarnego wystąpienia pracowników państwowych nie wziął żadnego udziału Związek Niższych Pracowników Państwowych, kierowany przez panów Kiszkę i Chamskiego, szkoda.

Dlaczego? Nie wiem.

Czyżby Związek Niższych Pracowników Pocztowych nie uważał się za członka rodziny pracowników państwowych?

Czyżby nie miał żadnych postulatów, nadających się do połączenia z postulatami wszystkich innych Związków?

Na pytanie to nie szukam odpowiedzi. Niechaj jej doszukują się członkowie tej organizacji, zaskoczeni faktem usunięcia się Związku Niższych Pracowników Pocztowych od wspólnego wysiłku rodziny pracowników państwowych.

W nasze szeregi, jak i w szeregi wszystkich innych pracowników państwowych, wrosło już zbyt głęboko i pozostanie, hasło:

Hej, ramię do ramienia!

Primus

Uroczystość poświęcenia Sanatorjum w Zakopanem

Dnia 15 grudnia b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia Sanatorjum Związku dla piersiowo chorych pracowników p. t. i t., uświetniona przybyciem Pana Ministra Poczt i Telegrafów inż. Ignacego Boernera, Vice-Ministra p. inż. Włodzimierza Dobrowolskiego, Wojewody Krakowskiego p. D-ra Kwaśniewskiego. Dyrektora Departamentu Ogólnego, p. D-ra Kaczanowskiego, Prezesa Dyrekcji P. i T. w Warszawie, p. inż. Zajdlera, Prezesa Dyrekcji P. i T. w Krakowie, p. inż. Dutczyńskiego, Starosty Nowotarskiego, p. Skałeckiego, Naczelników Wydziałów M. P. i T. inżyniera Szpaczyńskiego i majora Romera Sekretarza pana Ministra, p. D-ra Goduli, Burmistrza Zakopiańskiego, p. Winnickiego, Zastępcy Burmistrza, p. Roji, Delegata Państwowej Służby Zdrowia z Warszawy, p. D-ra Wiśniewskiego, Lekarza Klimatycznego, p. D-ra Mastalerza, Prezesa Tow. Przeciwgruźlicz. D-ra Kuczewskiego i D-ra Grossa, inż. I. Dąbrowskiego, p. Włodzimierza Boernera, D-ra Łotockiego i innych.

Z ramienia Związku w uroczystości poświęcenia brali udział: Prezes Z. Gł. kol. Stangreciak, viceprezesi Kopczyński i Tykwiński, sekretarze Geyer i Hałas, skarbnik Borszewska, oraz członkowie Zarz. Gł. Wyrzykowska, Klimaszewski z Warszawy, Libudzisz z Łodzi, Jaszcz z Poznania, Świątek z Krakowa, Prezes Zarz. Okręg. Sas z Poznania, członkowie Gł. Kom. Rew. Jaskulski — przewodniczący z Warszawy, Rosshändeer — viceprzewodn. z Przemyśla, Korman — sekr. z Krakowa, Jarnicki z Warszawy, Prezes i Sekretarz Koła miejsc. w Zakopanem Stetkowicz i Salomon, Czł. Koła m. Kraków 2, Kobym.

Z ramienia Władz Sanatoryjnych Dyrektor, p. Trepka — emer. Nacz. Wydz. M. P. i T. Naczelny Lekarz, p. D-r Białyniecki - Birula z Małżonką, p. D-r Jagodowski z Małżonką, oraz Kuracjusze i Kuracjuszki przebywające w Zakładzie.

•

O godz. 8 rano odbyło się powitanie p. Ministra na dworcu w Zakopanem z udziałem przedstawicieli władz, delegacji Zarządu Głównego z Prezesem kol. Stangreciakiem na czele, oraz sztandarem i orkiestrą związkową Zarządu Okręgowego w Krakowie.

Po powitaniu p. Minister wspólnie z pp. Wojewodą, Starostą i innymi Gośćmi odjechał do Sanatorjum, skąd po półtoragodzinnym pobycie udał się na lustrację zakopiańskich urzędów pocztowych.

O godzinei 13.30 p. Minister wraz z otoczeniem przybył ponownie do Sanatorjum, poczem nastąpiło oficjalne poświęcenie, którego dokonał ks. kan. Jan Tobolak, probszcz zakopiański i dziekan nowotarski.

Po dokonanem poświęceniu ks. kan. Tobolak wygłosił przemówienie, w którem podnosił wartość dokonanego dzieła, podkreślając humanitarne zabiegi Związku, jego starania o zdrowie członków, życząc mu dalszego pomyślnego rozwoju.

Następnie Prezes kol. Stangreciak wygłosił przemówienie w którem zobrazował historję nabycia „Sanato" oraz przekształcenia go na sanatorjum, ilustrując poszczególne fazy tego dzieła, od początku powstania myśli utworzenia Sanatorjum, aż do chwili nabycia go i uruchomienia wspominając z wdzięcznością wszystkich tych, którzy przyczynili się i pomogli Związkowi do sfinansowania tranzakcji kupna, z Rządem Rzeczypospolitej na czele, który udzielił Związkowi półmiljonowej pożyczki.

Na zakończenie przemówienia kol. Stangreciak odczytał następujący akt pamiątkowy, wpisany do ozdobnej księgi pamiątkowej, upiększony artystycznie wykonanemi inicjałami pomysłu i pracy p. Dyrektora Trepki, prosząc o złożenie pod nim podpisów uczestników uroczystości.

Akt poświęcenia Sanatorjum

dla piersiowo chorych w Zakopanem, Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej

Działo się w uzdrowisku polskiem w Zakopanem, w dniu piętnastego grudnia tysiąc dziewięćset dwudziestego dziewiątego roku, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej był prof. Ignacy Mościcki, Marszałkiem Polski — Józef Piłsudski, Prezesem Rady Ministrów Kazimierz Świtalski a Ministrem Poczt i Telegrafów Inż. Ignacy Boerner.

Już od szeregu lat w łonie Związku nurtowała myśl rozszerzenia działalności w ten sposób, aby zapewnić członkom możność korzystania ze związkowych urządzeń kuracyjnych, letniskowych i t. p. Mijały lata, jednak sprawa nie posuwała się naprzód, gdyż rozstrój życia gospodarczego Państwa, dewaluacja pieniądza i t. p. odbijały się i na Związku, nie pozwalając na zgromadzenie jakichkolwiek poważniejszych funduszów. Dopiero kiedy nastąpił okres stabilizacji gospodarczej, można było pomyśleć o przystąpieniu do realizowania tych zamierzeń.

Na pierwszy plan wysunęła się jednak sprawa utworzenia uzdrowiska związkowego dla piersiowo chorych, gdyż związek obserwując warunki pracy swych członków, skonstatował, że największy odsetek chorób na które zapadają funkcjonarjusze poczt, telegrafów i telefonów stanowią choroby dróg i narządów oddechowych, jako naturalna reakcja organizmu wycieńczonego z powodu ciężkiej i niehigienicznej pracy pocztowej, wykonywanej częstowroć w porze nocnej, na otwartem powietrzu w czasie słot i mrozów, nierzadko w nieodpowiednich lokalach służbowych, lub przemęczenia, wynikającego z wieloletniej pracy ponad 8-io godziną ustawową normę.

VIII-my Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Związku, odbyty w 1926-ym roku w Wilnie, rozważając sposoby walki z gruźlicą wśród pocztowców, postanowił ufundować Sanatorjum dla piersiowo chorych pracowników p. t. i t. i w tym celu wyniósł uchwałę podwyższającą składkę członkowską o 50 gr. miesięcznie, przeznaczone wyłącznie na gromadzenie funduszów na budowę Sanatorjum. Niezależnie od tego Zarząd Główny Związku postanowił odwołać się do ofiarności publicznej drogą rozprzedaży 10-cio groszowych i 1-o złotowych znaczków na budowę Sanatorjum, odnosząc się jednocześnie do b. Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów o wydanie zezwolenia na sprzedaż tych znaczków w urzędach i agencjach pocztowych.

Dzięki uzyskanemu zezwoleniu na sprzedaż znaczków, prolongowanemu następnie przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów za czasów urzędowania p.p. Ministrów Bogusława Miedzińskiego i Ignacego Boernera, dzięki wreszcie usilnym zabie-

gom członków związku, propagujących wśród interesantów pocztowych kupno znaczków uzdrowiskowych, oprócz funduszów z opodatkowania się członków zaczęły wpływać fundusze z ofiar publiczności.

W końcu 1928 roku, kiedy Związek zgromadził już na Sanatorjum czterysta tysięcy złotych, nadarzyła się sposobność zakupna wielkiego pensjonatu „Sanato" wraz z przyległym do niego parkiem w Zakopanem, za cenę dziewięćset tysięcy złotych. „Sanato" budowane według wymogów sanatoryjnych, położone na górze Antołówce, z rozległym widokiem na Tatry, otoczone pięknym parkiem smerekowym stanowiło znakomity objekt na urządzenie w niem Sanatorjum, dlatego też Zarząd Główny Związku postanowił je nabyć.

Na przeszkodzie stanął jednak brak funduszów. Pragnąc nie stracić nadarzającej się okazji nabycia „Sanato" Zarząd Główny Związku wystąpił z memorjałem do Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej, z p. Premjerem dr. prof. Kaziemierzem Bartlem na czele, z prośbą o udzielenie Związkowi pożyczki w kwocie pół miljona złotych na sfinansowanie tranzakcji. Troskliwa opieka, jaką okazał tym zamierzeniom Związku ówczesny Pan Minister Poczt i Telegrafów Bogusław Miedziński, Jego wielka życzliwość i poparcie spowodowały, że Wysoki Rząd Rzeczypospolitej dał wyraz zaufania Związkowi, udzielając mu proszonej pożyczki, którą sfinansował Bank Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem Prezesa tegoż, generała d-ra Góreckiego.

Wten sposób „Sanato" zostało nabyte. Akt nabycia „Sanata" nastąpił w Zakopanem w dniu 23 grudnia 1928 roku, a w ciągu roku 1929 - go nastąpiło przekształcenie go na Sanatorjum, przez zainstalowanie w niem szeregu urządzeń z dziedziny najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej, zarówno pod względem lekarskim jak i sanatoryjnym.

W tym wielkim wysiłku Związku, zmierzającym do niesienia ulgi cierpiącym pracownikom p. t. i t. znalazł Związek największe zrozumienie i poparcie nietylko wśród członków lecz i wśród społeczeństwa oraz Władz, które w miarę możności okazywały mu pomoc i radę, bądź drogą ułatwienia niezbędnych formalności, dotyczących otwarcia i uprawnienia Sanatorjum, bądź to drogą subwencyj, jak subwencji z Departamentu V-go Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod Kierownictwem Dyrektora Departamentu p. d-ra Eugenjusza Piestrzyńskiego, w kwocie dwudziestu tysięcy złotych na aparaty lekarskie i subwencja Pana Ministra Poczt i Telegrafów płk. inż. Boernera, wkwocie czterdziectu pięciu tysięcy złotych na opłacenie odsetek od spłacanej Bankowi Gospodarstwa Krajowego pożyczki na nabycie Sanatorjum.

Niepodobna w tak krótkim zarysie ująć wszystkich szczegółów dotyczących powstania pierwszego uzdrowiska związkowego. Sam fakt jednak zrealizowania zamierzonego celu w tak krótkim okresie czasu będzie dla pracowników p. t. i t. i członków Związku widocznym wskaźnikiem wiary w potęgę zbiorowego wysiłku, oraz zachętą do nieustawania w pracy nad tworzeniem dalszych ośrodków zdrowia wśród pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. Dla wszystkich zaś tych osób, które życzliwością, dobrą radą i poparciem przyczyniły się do powstania tej placówki — będzie pomnikiem gorącej wdzięczności pracowników pocztowych".

* * *

Po odczytaniu aktu erekcyjnego wygłosił Pan Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA BOERNERA:

Decydując się przyjechać tutaj do Zakopanego na uroczystość poświęcenia Sanatorjum Pocztowego, pragnąłem nie tylko zobaczyć to dzieło wspólnego wysiłku Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, ale również, aby przy tej sposobności dać wyraz, że sprawa zdrowotności wśród personelu pocztowego jest przedmiotem mych ustawicznych zabiegów.

Sanatorjum Pocztowe jest dla mnie widomym symbolem troski koleżeńskiej Głównego Zarządu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów o największe dobro człowieka i największy skarb pracownika pocztowego, a więc o zdrowie, o siły do pracy, o życie.

Bo tylko silni duchem i ciałem możemy poświęcić każdy swój czyn i swoje starania dobru Ojczyzny i dobru Państwa, silni duchem i zdrowi ciałem możemy stanąć społem przy warsztacie pracy, możemy dobrze i sumiennie spełniać swe obowiązki, możemy dostąpić tej wielkiej radości, że nie braknie nas we współczesnym „wyścigu pracy" jaki wskazał nam Wódz Narodu: Marszałek Józef Piłsudski.

A w tym wyścigu pracy ważny i odpowiedzialny dział mają właśnie pocztowcy.

Obok wojska, obok pracowników kolejowych, pocztowcy stanowią tę wielką wspólną rodzinę, której społeczeństwo przekazało jedną z największych może swoich potrzeb, potrzebę łączności.

Poczta, z samej natury swej jest owym symbolem łączności, jest jednocześnie instytucją, której społeczeństwo powierza swe dobro, a musi powierzać z całem zaufaniem, z zupełną wiarą, że dobro to zostanie przekazane tam gdzie należy, w całości, punktualnie i ze zrozumieniem takiem, jakiem człowiek zawsze tylko swoją własność zwykł jest traktować.

Sumienność, punktualność, ścisłość oto jedne z wielu zalet pocztowca.

By on mógł być takim, by mógł swe obowiązki godnie wypełniać — musi być zdrowym.

A wiemy jak ciężkie, jak bardzo wyczerpujące i nadwyrężające zdrowie są obowiązki pracownika pocztowego, jak dużo jeszcze brakuje, aby w kraju naszym zniszczonym wojną, wszędzie istniały hygieniczne warunki pracy, odpowiednie lokale, pomyślne warunki urzędowania. Dlatego też każdy nowy budynek, każde ulepszenie powinniśmy witać z radością, zdając sobie sprawę jak bardzo jeszcze wiele musimy nadrobić tego, czego nie zostawili nam nasi wrogowie lub co zniszczyła wojna.

To też ten ośrodek zdrowia, niech będzie dla pracowników pocztowych schroniskiem, w którym pokrzepienia będą doznawać ci, co nadwątlili swe siły, którym potrzeba wypoczynku, a skąd wyjdą znowu ufni we swe siły, zdolni do czynu i do tej codziennej, szarej, żmudnej pracy mrówczej, która jest podstawą wszelkiego rozwoju państwowego i społecznego.

Pragnę na tem miejscu podkreślić, że Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów uruchamiając to Sanatorjum dokonał dużego dzieła zasługując na pełne uznanie.

Ze swej strony gorąco życzę Związkowi, by dzieło jego służyło na pożytek wszystkim pracownikom pocztowym, potrzebującym zaczerpnięcia nowych sił i aby w ten sposób służyło wzmożeniu naszych wspólnych wysiłków dla dobra Państwa i Ojczyzny".

* * *

Po dokonaniu aktu poświęcenia Zarząd Główny podejmował obiadem uczestników uroczystości z Panem Ministrem i Wojewodą Krakowskim na czele.

W trakcie obiadu Prezes kol. Stangreciak wygłosił okolicznościowe przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Wskrzesiciela Niepodległości, Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, oraz wzniósł toast za zdrowie Wysokiego Rządu na ręce Jego Przedstawiciela, Pana Ministra Boernera, jeszcze raz dziękując za udzieloną pożyczkę pół miljona złotych i subsydjum przyznane Związkowi w roku bieżącym przez Pana Ministra Boernera w wysokości czterdziestu pięciu tysięcy złotych.

Gromkiemi okrzykami: „Niech żyje!" i długo niemilknącemi oklaskami podkreślili uczestnicy uroczystości wzniesione przez kol. Stangreciaka toasty.

Następnie przemówił Pan Minister Poczt i Telegrafów, podkreślając jeszcze raz doniosłe znaczenie dokonanego dzieła i podnosił je jako widomy znak solidarności członków Związku, tej solidarności, której tak wiele potrzeba nam wszystkim do odbudowania zrujnowanej przez wrogów i wojnę Ojczyzny, a zwracając się do członków Zarządu Głównego raczył zakończyć swoje przemówienie toastem na pomyślność zamierzeń Związku i słowami: „Za dokonanie tak szlachetnego dzieła należy Wam się pełne uznanie. Cześć Wam".

Jednobrzmiącemi okrzykami „Niech żyje Pan Minister Boerner!" dziękowali członkowie Zarządu Głównego za tak życzliwe ustosunkowanie się Pana Ministra do ich skromnego dzieła.

Z kolei odczytane zostały nadesłane telegramy z życzeniami, z telegramem b. Ministra Poczt i Telegrafów p. posła Bogusława Miedzińskiego na czele, zagłuszonym frenetycznemi oklaskami uczestników uroczystości.

Telegramy z życzeniami nadesłali pp. Prezesi Dyrekcyj: Poznańskiej — Kaźmierski, Bydgoskiej — Maciejewski, Lubelskiej — Musiał, Gdańskiej — Zakrzewski, Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia p. D-r Piestrzyński, Dyrektor i Vicedyrektor u. p. Warszawa 1 p. Żyliński i Sobociński, szereg instytucji społecznych, Zarządów Okręgowych i Miejscowych oraz poszczególnych członków Związku.

Następnie przemawiał Naczelny Lekarz Sanatorjum D-r Białynieckl - Birula, odpowiadając na cześć przemówienia Pana Ministra, dotyczącą posłannictwa i szczytnej misji lekarzy w walce z zaciętym wrogiem ludzkości — gruźlica, zapewniając o wytężeniu wszelkich wysiłków, celem niesienia ulgi cierpiacym pocztowcom, oddanym pod jego opiekę w Sanatorjum Związkowem.

W końcu odbyła się wspólna fotografia uczestników uroczystości, poczem Pan Mi-

nister wraz z otoczeniem odjechali na dworzecz, śpiesząc w pilnych sprawach państwowych do Warszawy, żegnani przez wszystkich zebranych i związkową orkiestrę z Krakowa.

Po odjeździe Pana Ministra pozostali uczestnicy uroczystości spędzili czas na miłej towarzyskiej pogawędce, przeplatanej licznemi przemówieniami na temat wyników zbiorowego wysiłku i dokonanego dzieła, do godziny 9-ej wieczór, wynosząc po skończonej uroczystości wrażenia mile i dobrze spędzonego dnia, czemu dawali wyraz przy żegnaniu się z członkami Zarządu Głównego.

W czasie aktu poświęcenia i dalszego przebiegu uroczystości koncertowała stale orkiestra związkowa, budząc prawdziwą sympatję i uznanie uczestników, za mistrzowsko, z finezją wykonywane piękne utwory muzyczne.

Liczny zjazd zaproszonych Władz i przedstawicieli społeczeństwa, którzy nie bacząc na trudy podróży zjechali do Zakopanego, aby uświetnić uroczystość poświęcenia Sanatorjum, świadczy o wielkiej życzliwości dla tego rodzaju działań Związku i będzie służył zachętą i otuchą do dalszych wysiłków, w których otwarcie Sanatorjum w Zakopanem będzie jedynie pierwszym etapem w tej dziedzinie.

Primus.

Jak to pod Warszawą ładnie

Znane są wszystkim podmiejskie osiedla warszawskie. Błonie, Pruszków, Piastów, czy zgoła Włochy, boć licznie przecież mieszkańcy stolicy, często czterokrotnie w ciągu dnia, obrywają guziki, a twarze do siebie przytulają altruistycznie w salonowych wozach kolei państwowych, chcąc się dostać do pracy lub z pracy.

Za przykładem stolicy o mieszkanie w tych miejscowościach trudno, chcesz coś kupić dla podtrzymania swej doczesności po cenie warszawskiej, przywież sobie z Warszawy, jak potrafisz, a nie, to dopłacaj dostawcom odpowiedni procencik za przywóz, a cośniecoś i za fatygę.

Stosuneczki te jednak nic a nic nie obchodzą naszych władz, ustalających wymiar pensji dla pracowników państwowych. Skoro pracownik państwowy otrzymał posadę w Pruszkowie, Błoniu, czy innych Włochach, uważa się go za mieszkańca błogosławionej krainy, gdzie wszystkiego dostać można wbród i za bezcen i wyznacza mu się pensje o 20 proc. mniejszą od stołecznej.

Coraz liczniej pracownicy różnych podwarszawskich miejscowości zwracają się do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Z. Z. P. P. o spowodowanie u władz zmiany tego optymistycznego poglądu na okolice Warszawy, C. K. P. i centrale związków, w tej organizacji zrzeszonych, rozporządzają obfitym materjałem cennikowym, ilustrującym całą bezduszność stosowania płac głuchej prowincji do pracowników tych podmiejskich osiedli. Materjał ten w najbliższym czasie C. K. P. przedstawi władzom.

Być może, że to wspólne wystąpienie wszystkich związków pracowników państwowych, zrzeszonych w swojej Komisji Porozumiewawczej, przerwie wreszcie dotychczasowy spokój, odpowiednich czynników i spowoduje rewizję poglądu o sielankowości warunków życia pod Warszwą.

Należy w najbliższym czasie zdecydować, iż conajmniej w promieniu 30 kilometrów od stolicy wymiar płac pracowników państwowych powinien być identyczny z wymiarem warszawskim.

SPROSTOWANIE

Na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem, prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Poczty" następującego sprostowania:

W związku z artykułem zamieszczonym w „Poczcie" Nr. 21 z dn. 1 listopada r. b. p. t. „Federacja Pomyleńców" prostujemy nieprawdziwe wiadomości zawarte w tym artykule. Nieprawdą jest, jakoby Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów usiłował p. Sochackiego wydobyć na wolność ze złożeniem 1 000 zł. kaucji, natomiast prawdą jest, że Związek Niższych Prac. P. T. i T. żadnej kaucji za p. Sochackiego nie składał. Nieprawdą jest, że Zarząd Główny Związku Niższych Prac. P. T. i T. wypłacił już 600 zł. adwokatowi Strusiewiczowi za obronę.

Wydz. Wyk. Zarz. Główn.

Prezes *Chamski* Sekretarz *Kiszka*

×

A teraz maleńki komentarz. Nie rozumiemy dlaczego pp. Chamski i Kiszka tak skwapliwie prostują drobiazgi o adwokacie, a nie prostują ważniejszych rzeczy, jak np. o wsadzeniu p. Sochackiego do kozy za nakłanianie świadka do składania w sądzie fałszywych zeznań przeciw członkowi naszego Związku, o zasądzeniu p. Sochackiego na sześć tygodni i o sprawie karnej, jaką na 23 grudnia ma w tej sprawie p. Kiszka, oskarżony o oszczerstwo w druku i t. d. i t. d. Laskawi panowie, niema się co wstydzić, zapierać i prostować. Kiedy sprawa pachnie kozą i to na same święta, nic dziwnego, że nawet największy chudeuszek drapie się jak może, byle wydrapać trochę grosiwa na obronę adwokacką i.. broń Boże, na wszelki wypadek — kaucję. Jasna sprawa, niema wstydu — samoobrona.

Prosicie o sprostowanie — prostujemy, tak każe artykuł 32 dekretu prasowego. Poco wam to jednak, bielicie czubek nosa, a tu cała twarz siedziała sobie w kozie. A może i jeszcze posiedzi, kto wie, faktów nie przesądzamy, ale jednak...

Redakcja.

NASZE LEKCJE ESPERANTA

LEKCJA 3-cia.

1. **POPRAWIENIE BŁĘDÓW DRUKARSKICH Z POPRZEDNIEJ LEKCJI** (Nr. 23): Str. 7. kolumna środkowa, wiersz pierwszy z góry — haczyki źle postawione: powinny być: „farunajoj, wegeta'oj. To samo wiersz 12 z góry — powinno być: „refresigan". Kolumna trzecia, wiersz 8 z dołu — powinno być: ser — fromaĝo. Na str. 8 źle postawione haczyki w kolumnie I wierszach 11, 13 i 15 z góry, gdzie powinny być: ĉiuj, ĉar, poŝta. W kolumnie środkowej wiersze 2 i 4 z dołu powinno być: groŝoj, w kolumnie trzeciej wiersz pierwszy z góry: ĉar i wiersz 6 z góry: feliĉan. Prosimy poprawić to sobie, za błędy przepraszamy i postaramy się na przyszłość ich uniknąć zupełnie.

2. **CZĘŚCIOWA POMOC PRZY PRZERABIANIU SAMOUCZKA KRONENBERGA:** Może ktoś napotyka na trudności, ma wątpliwości — troszkę pomożemy — nie we wszystkiem — bo, brak miejsca, które trzeba wykorzystać na rzeczy specjalnie pocztowe— których znowu w „Samouczku" z natury rzeczy nie ma. A więc — sprawdzamy swoje Rozwiązania zadań z „Samouczka": Ćwiczenie 1 — „Dyktat" na str. 7 wiersz 2-gi: aŭ, ĝui, ĵaluza, kuŝi. plaĉi, devo, ĉi ĝoji, ĉiel; wiersz przedostatni: daŭri, ĉiuj, manĝi, Miĉjo, loĝi, poŝta, pakaĵo, acaĵa

Ćwiczenie 3 na str. 9-10, wierz 1 z góry na str. 10: adreso (bo to jest rzeczownik — słowo odpowiadające na pytanie kto? co?), adresi (bo czasownik w trybie bezokolicznym — pytamy: co robić?): adresa (bo przymiotnik, na pytanie jaki? jaka? jakie?); dwa wiersze ostatnie tego ćwiczenia: vizito, vizita, vizitoj (bo liczba mnoga), vizita karto albo w formie ściągniętej: vizitkarto (akcentować na zgłoskach „zit" i „kar" — dlaczego?..), vizitkartoj.

Ćwiczenie 3 na str. 10 wiersz pierwszy: od esperanckiego pierwiastka „balzam" dadzą się utworzyć następujące formy gramatyczne: balzamo, (zgrubienie litery nie oznacza tu akcentu, lecz podkreślenie końcówki gramatycznej!), balzama, balzamoj, balzamaj, balzami i w końcu balzame. Po polsku te same słowa: balsam, balsamiczny, a, e, balsamy, balsamiczni, e — balsamować oraz: balsamicznie. Od następnego pierwiastka „band" można utworzyć: bando, banda (taki jak zgraja, do zgrai należący), bande, ale już czasownika „bandi" utworzyć się nie da, bo słowa „bandować" lub „zgrajować" w życiu nie spotykamy. Pomoc przy innych słowach: banderolo, a, e, (po polsku tak jak banderola, bo czystej formy przysłówkowej „banderolicznie", się nie używa). „Centimetro", a, e; „centimetri" będzie używane rzadko, chyba na oznaczenie czynności dzielenia czegoś na centimetry, robienia na czemś kreseczek, podziałki centimetrowej.

Widzimy więc, że przy każdem słowie trzeba się namyślić, czy ono ma sens życiowy. Jeśli tak, to potrzebną formę gramatyczną w Esper. możemy śmiało do danego pierwiastka dostawiać, nie patrząc na to, czy w języku polskim to słowo istnieje czy nie. Wszystko, co jest logicznie zrozumiałe, jest dobre — tak brzmi zasada słownictwa esperanckiego. W innych językach tej bezwzględnej logiczności nie ma, choćby np. taka prosta rzecz jak wyrażenie: miłość **synowska** — t. zn. miłość syna do rodziców; a jak będzie się nazywała miłość **córki** do rodziców, czy nie „córkowska"? Nie — bo język polski takiego słowa w ciągu dziejów nie wytworzył. Po esperancku zaś zupełnie normalnie: **fila** amo — synowska miłość, **fillna** amo — miłość córki (w języku polskim tylko przez drugi przypadek rzeczownika możliwa, a nie jako

O LEPSZE JUTRO

Któż z nas nie żyje nadzieją?

Czekamy już nie lepszego jutra ale nawet lepszej godziny wypatrujemy. — Wplątani w nierozerwalny węzeł szarych smutnych dni czekamy lepszego jutra. — Wierzymy, że ono nastać musi, że je sobie wypracujemy.

A jednak mijają dnie i miesiące — uciekają w przeszłość lata — a węzeł starości nie zmieniony i wieczny toczy się nadal. — Nic się na lepsze nie zmienia — lepsze jutro samo przez się nie świta.

Ale nadzieja powstaje. — Musimy żywić tę zwodną boginkę, — bo bez niej życia dla nas nie ma. — Wierzymy więc nadal w lepsze jutro. — Wierzymy i czekamy. — A szare dni się wloką bez końca, bez zmiany.

Pewnego dnia w lustrze z przerażeniem dostrzegamy siwe włosy na skroniach, bruzdy, zmarszczek na twarzy. — To starość się zbliża, czas wypoczynku po pracy. — Ta twarz kłująca nas z lustra widokiem zmęczenia i starości przypomina nam, że owoców nie mamy, że z lat młodości i pracy nic sobie na czasy starości i wypoczynku nie odłożyliśmy. — Prysła, rozwiała się boginka nadzieja. — Wierna towarzyszka lat tylu. Już jej nie wierzymy teraz, gdy już zapóźno... Wierzyliśmy, że lepsze jutro, tak samo przez się nastać musi, sami się do tego nie przyczyniając. — A teraz: pustka i groza nadchodzących dni starości.

Otacza nas rodzina. Z drżeniem oczekuje bilansu życia. — Niema się odwagi rzucić im twardo w twarz: przegrałem życie!

Dnie się wlokły, tygodnie i lata uciekały.— Lata dobrobytu i wydajnej pracy. — A ja czekałem na pusty i kłamliwy uśmiech nadziei.

I oto plon mego czekania.

Jestem już siwy, stary i zużyty. — W oczach otoczenia widzę wyrzut. — Boli mię, bo czuję prawdę i słuszność tego zarzutu.

Czemu przed laty nie przyjąłem, nie puściłem w progi domu mego przyjaciela, który się wprasza: obligację premjową, los loterji... stałby się ten papier moim dobrym aniołem. — Broniłby mię przed zdradzieckiemi podszeptami zwodnej boginki. — Przypominałby mi każdy dzień i nie dałby mu ujść marnie... czemuż wtedy nie kupiłem obligacji premjowej? papier ten przecież nigdy swej wartości nie traci, owszem byłaby to dla mnie pewna forma oszczędzania — a pozatem miałbym stałe oprocentowanie swych drobnych oszczędności — a może wreszcie bym wygrał premję — tak jak setki ludzi zostało już w ten sposób uszczęśliwionych. — I nie wpatrywałbym się jak teraz, z przerażeniem w swą starą twarz. — Powierzałbym przez szereg miesięcy temu papierowi kilka groszy, a miałbym w ten sposób złożony stały kapitalik, odsetki i możność wzbogacenia się- Bo przecież premjowa obligacja poza premjami ma swą stałość wartość i odsetki za które państwo ręczy w złocie-

Tak, prawdą jest niezbitą: każdy człowiek ma swą chwilę w której los dlań przeznaczył szczęście. — Każdy człowiek bez wyjątku ma raz w życiu taką chwilę przez los dlań przeznaczoną. — Ale jakże mało jest ludzi, którzy tę chwilę wykorzystali, jak wielu omija swe szczęście i żyje w nędzy.

Przynajmniej raz w życiu przeznacza los dla każdego taki szczęśliwy moment, ale mija ta chwila, bo on nie jest na posterunku. — W urnie loteryjnej, szukają go, rączki sierotek... chcąc go wzbogacić, i chcąc go na światło dzienne wydobyć. — Ale jego tam nie ma, nie zakupił losu, ani obligacji premjowej i tak mija jego szczęśliwa chwila. — I ja z pewnością miałem taką chwilę. I mnie w urnie loteryjnej szukały rączki sierotek w czasie ciągnienia — ale nie znalazły mej obligacji ani losu mego, bo go tam nie było — i tak minęło me szczęście... miałbym bogactwo... pieniądze... a tak... nędza...

Każdy człowiek winien stać na posterunku swego szczęścia. A teraz zakupiwszy obligację premjową nie ryzykuje, bo wartość i ich oprocentowanie zaręczone przez państwo — stoi stale na posterunku twego szczęścia — a gdy jego chwila szczęścia, która raz w życiu nastać musi — się zbliża: znajdują w urnie loteryjnej jego numer sierotki — i jest bogaty

Nie będę więc rozpaczał. Wpuszczę teraz tego przyjaciela, zakupię obligację premjową— i będę czekał na swoją chwilę... Tylu szczęśliwców, każdy miesiąc, dzień każdy nieledwie koronuje wieńcem złota... czemużby mnie nie?... będę czekał mam nadzieję i to nie zdradzieckę i zwodną... a zawsze jakiś kapitalik sobie w ten sposób uciułam.

Chcąc umożliwić njszerszym warstwom nabycie obligacyj premjowych podjął się Spółdzielczy Bank Zaliczkowy finansowania ratalnej sprzedaży tych obligacyj w grupach stwarzających w ten sposób maksymalne szanse wygrania i rezerwuje pozatem dla każdego nabywcy jedną obligację wartości 100 zł. w złocie na wyłączną własność.

Kupujący w Spółdzielczym Banku Zaliczkowym jedną 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną wartości nom. 100 zł. w złocie, płatną w 17 ratach po zł. 13.40 otrzymuje dokument sprzedaży zawierający serje i numery 50 premjówek oraz 4 całych losów Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, a to dwa dla wszystkich 5 klas obecnej loterji (20) oraz dwa całe losy dla wszystkich 5 klas następnej loterji t. j. 21 na których to 50 obligacjach oraz 4 całych losach przysługiwać będzie uczestnictwo w prawie gry. Nabywca otrzymuje po wypłacie rat bez żadnych dopłat oryginalną premjówkę wartości nom. 100 zł. w złocie na wyłączną własność. Zaznacza się przy tem, że losy dodano w celach reklamowych i, że premjówki są już na koszt banku ubezpieczone przed wylosowaniem amortyzacyjnem.

Dla każdego więc stworzyło się możliwości nabycia obligacji premjowej o stałej wartości i o stałem oprocentowaniu, oraz dało się więcej niż pięciokrotnie zwiększone szanse wygrania. Ilość ciągnień rozszerzyła się w ten sposób na 19 rocznie!

Nie zwlekaj więc i wyślij załączony odcinek dokładnie wypełniony oraz przekaz na konto P. K. O. Nr. 154473 (Warszawa) zł. 13.40 tytułem pierwszej raty, a odwrotnie się wyśle dokument sprzedaży wraz z konsygnacją zawierającą serje i N-ry 50 premjówek i 4 całych losów loterji klasowej, na których to obligacjach przysługiwać będzie nabywcy prawo gry, zaś po wypłacie na tejże podstawie wyda się oryginalną premjówkę wartości nominalnej 100 zł. w złocie.

Ze względu na bliski termin ciągnienia lo-

---

przymiotnik). Z tych przykładów wyciągamy teraz:

3. CZTERY KAMIENIE WĘGIELNE CAŁEJ BUDOWY JĘZYKA ESPERANTU: Kamieniami temi są cztery samogłoski — oznaczające gramatyczne końcówki czterech najważniejszych części mowy, a m:

O, A, E, I,

Każdą z tych samogłosek można dodawać do każdego pierwiastka słownego, jaki tylko w języku Esp. istnieje, naskutek czego otrzymujemy z tego pierwiastka albo RZECZOWNIK, albo PRZYMIOTNIK, albo PRZYSŁÓWEK albo CZASOWNIK, np.:

telegrafo — telegraf, telegrafa — telegraficzny (np. alfabet), telegrafe — telegraficznie (np. porozumiewać się), i w końcu telegrafi — telegrafować (sama czynność).

Takiej bezwzględnej regularności językowej, niema w żadnym innym języku świata.

4. GRAMATYKA: Przeczytać sobie teraz str. 16 i 17 „Samouczka" prof. Kronenberga, z których dowiadujemy się, że cała, w niektórych językach tak bardzo trudna deklinacja rzeczowników (a także przymiotników, zaimków i liczebników) przedstawia się w Esp. jak następuje:

Liczba pojedyńcza
Ojciec — (la) patro
ojca — de (la) patro
ojcu — al (la) patro
ojca — (la) patron

Liczba mnoga
ojcowie — (la) patroj
ojców — de (la) patroj
ojcom — al (la) patroj
ojców — (la) patrojn

Połączmy to z innemi częściami mowy, a otrzymamy wzór deklinacji wszystkich 4 wymienionych części mowy, np.:

1. Jeden mój dobry przyjaciel — Unu mia bona amiko
2. Jednego mego dobrego przyjaciela — De unu mia bona amiko (kogo, czego?)
3. Jednemu memu dobremu przyjacielowi — Al unu mia bona amiko
4. Jednego mego dobrego przyjaciela — Unu mian bonan amikon;

1. Dwaj moi dobrzy przyjaciele — Du miaj bonaj amikoj
2. Dwóch moich dobrych przyjaciół — De du miaj bonaj amikoj
3. Dwom moim dobrym przyjaciołom — Al du miaj bonaj amikoj
4. Dwóch moich dobrych przyjaciół — Du miajn bonajn amikojn.

UWAGA: Czwartego przypadku nie wolno akcentować na końcowej zgłosce, tylko zawsze na przedostatniej, a wiec nie: amikon — amikojn, lecz: amikon, amikojn (końcowe „ojn" słabo, delikatnie, a wówczas brzmi to bardzo ładnie — tak jak w języku starogreckim, skąd te końcówki są wzięte).

5. KONWERSACJA Z ŻYCIA POCZTOWEGO: Bonan tagon, Sinjoro ĉu vi estas la oficisto, kiu parolas Esperante? Dzień dobry panu — czy to pan jest tym urzędnikiem, który mówi po esperancku? **Jes, Sinjoro, mi estas speciale tie-ĉi, por priservi la eksterlandanojn** — Tak, proszę pana, jestem tutaj specjalnie (po to) aby obsługiwać cudzoziemców. **Mi tre ĝojas, ke via registaro tiel favore rilatas al la grava afero de lingvo internacia** — Bardzo się cieszę, że wasz rząd tak przychylnie odnosi się do (tej) ważnej sprawy języka międzynarodowego. **Jes — ĝi estas rezulto de la amasa esperanta movado inter niaj poŝtistoj — sed ni transiru al la servo, ĉar atendas jam aliaj petantoj** — Tak, jest to rezultat masowego ruchu esperanckiego pomiędzy naszymi pocztowcami — lecz przejdźmy do służby (spraw służbowych), bo już czekają inni petenci **Bone — kiom do kostas la afranko de unu simpla letero**

terji klasowej i na znaczną ilość zgłoszeń upraszamy o szybkie zgłoszenia, gdyż jedynie prędkie zgłoszenia będą odwrotnie załatwiane.

Wyciąć i w kopercie przesłać.

ZGŁOSZENIE

Do

Spółdzielczego Banku Zaliczkowego we Lwowie ul Ciowa 1.12.

Upraszam o przesłanie mi dokumentu sprzedaży oraz konsygnacji na 50 sztuk 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej (Premjówek) oraz 4 całe losy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, na których to obligacjach przysługiwać mi będzie, przez czas opłacania rat prawo gry w 1/50 części. Tranzakcja przedstawia się jako kupno jednej premjówki.

Przyjmuję do wiadomości, że po wpłaceniu 17 rat miesięcznych niezależnie od ubiegłego uczestnictwa w grze otrzymam na wyłączną własność, bez żadnych dopłat, oryginał 1 — 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Premjówki) wartości nominalnej 100 zł. w złocie na której mi odtąd przysługiwać będzie wyłączne prawo gry i wygranej. Tytułem pierwszej raty przekazałem dziś na adres P. T. czekiem P. K. O. Warszawa Nr. 154473 zł. 13.40.

Podpis Zamawiającego: Imię i nazwisko

ostatnia poczta dokładny adres

W doniosłej sprawie

Doniosłej dlatego, że mnożą się sprawy dyscyplinarne na jej tle, doniosłej dlatego, że przez nią cierpi moralnie i fizycznie wielu pracowników pocztowych i ich rodziny, wreszcie dlatego, że posiada ona znaczenie ogólno - społeczne.

Łatwo się domyśleć, że będzie mowa o bolączce alkoholizmu wśród pracowników pocztowych.

Dużo o tej sprawie mówiono, dużo też pisano, rozwodzono nad skutkami i przyczynami alkoholizmu wogóle, szerzący się nałóg wszakże chwyta coraz to nowe ofiary. Kiedy dysputuje się na temat alkoholizmu wśród pracowników pocztowych, zapomina się o ważnym momencie walki z nim, jakim jest niewątpliwie specjalna „polityka" wobec jego objawów naszych władz. Politykę tę określić można mianem — represji. Polityka ta jednak (jak zresztą każda represja) nie przynosi wyników pożądanych czego oczywistym dowodem są „dyscyplinarki" wytaczane po kilkakroć za pijaństwo. Otóż sposób represji karno - dyscyplinarnej o ile nie pogarsza w pewien sposób stanu alkoholizmu przez to, że skutki materjalne łączące się z karami dyscyplinarnemi spychają niejako zwichniętą jednostkę coraz niżej, istotnie nie przyczynia się wcale do zmniejszenia się przedstawionego wyżej stanu. Ponadto kary dyscyplinarne za pijaństwo nie posiadają charakteru poprawiającego jakiego żąda od każdej kary prawodawca. Gorzej jest jeszcze, gdy komisje dyscyplinarne przy wymiarze kary przy zachodzącym wypadku t. zw. notoryczności stosują postulat izolacji (przez usunięcia „winnego" pracownika ze służby), nie trzeba tłumaczyć, że jest to niczem innem, jak tylko pchnięciem człowieka, mówiąc przenośnie, stojącego na równi pochyłej, iżby się stoczył na dno.

Z powyższych już uwag wynika, że „karanie" alkoholizmu nie prowadzi do celu.

Dochodzimy do prawdy szeroko obecnie uznawanej, że alkoholizm jest chorobą, domagającą się leczenia intensywnego a nie karania. Właśnie taki pogląd na alkoholizm w państwach i społeczeństwach wyżej kulturalnie stojących stał się powszechnym, u nas dopiero się przyjmuje, czego wyrazem są coraz liczniejsze „przychodnie" przeciwalkoholowe oraz zakłady zamknięte dla alkoholików.

W odniesieniu do terenu pocztowego sprawa alkoholizmu domaga się przeprowadzenia specjalnej akcji a co najpierwsze zaniechania tych wszystkich sposobów, którym nadaliśmy wspólne miano represji służbowych. Chorych należy leczyć a nie karać za ich chorobę. Niewątpliwie, że leczenie to odbywać się musi na drodze wielu osobistych wysiłków jednostki, wszakże rzeczą leczących (w danym wypadku władz i organizacji związkowej) jest te indywidualne wysiłki jednostki pobudzać, podtrzymywać.

Komisje dyscyplinarne ze swoją formalistyką oczywiście roli tej wypełnić nie są w stanie. W zaniechaniu dotychczasowych sposobów walki (jeżeli ją tak nazwać można) tkwi źródło z którego płynąć winna właściwa polityka przeciwalkoholowa w pocztownictwie.

Walka z alkoholizmem wśród pocztowców winna być akcją zakreśloną na szeroką skalę, udział wziąć w niej winni sami pocztowcy oraz czynniki urzędowe. Wyrazem tej akcji mogłoby być specjalne stowarzyszenie propagandy trzeźwości wśród pracowników pocztowych istniejące pod egidą a nawet w ścisłej łączności z organizacją związkową. Akcja taka poparcie znaleźć powinna u czynników urzędowych, przejawami jej poza umiejętną propagandą będzie praca kulturalno-oświatowa, właściwe rozrywki, świetlica z lekturą i t. p.

Niewątpliwie na tej drodze w zwalczaniu alkoholizmu można zajść dalej niż na drodze „zastraszania" karami.

Opisana wyżej akcja wspierać się winna na pracy o polepszenie bytu pracownika pocztowego; mimo pozornie słusznego twierdzenia bowiem, że alkohol używają ci tylko, którzy na niego posiadają pieniądze jak uczy nas życie, właśnie tak nie jest. Zgoła nie jest frazesem, że wielu pije z nędzy!

Józef Sosnowski.

al eksterlando? Dobrze — ile więc kosztuje opłata jednego zwyczajnego listu zagranicę? **Kvindek grosojn** — 50 groszy **Kaj pli peza letero?** — A cięższy list? **Por ĉiuj pluaj dudek gramoj — tridek grosojn** — Za każde dalsze 20 g. — 30 groszy. **Nur por la najbaraj landoj de: Austrio, Ĉeĥoslovakio, Rumanio kaj Hungario ekzistas indulga tarifo** — Tylko dla sąsiednich krajów: Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier istnieje ulgowa taryfa. **Nome?** — Mianowicie? **Nur kvardek grosojn anstatau kvindek por simpla letero, por pluaj dudek gramoj — kiel al aliaj landoj** — tylko 40 groszy zamiast 50 za list zwykły, za dalsze 20 gramów — jak do innych krajów. **Bone — bonvolu doni al mi ses poŝtmarkojn al Hungarlando kaj ok por Greklando** — Dobrze proszę dać mi 6 znaczków do Węgier i 8 do Grecji. **Jen ili — bonvolu, Sinjoro** — Oto one — proszę Pana. **Sed — pardonu mian liberecon — ĉu mi eble povus peti vin por viziti nian poŝtist-esperantan Klubon hodiau vespere?** — Lecz — przepraszam za śmiałość (dosłownie: przebaczcie moją swobodę) — czy może mógłbym prosić Pana o odwiedzenie naszego Klubu esperantystów-pocztowców dziś wieczorem? **Tre volonte!** — Bardzo chętnie! **Adiau!** — Z Bogiem! **Ĝis la revido!** — Do widzenia.

UWAGA: Zamiast Rumanio, Hunhario i t. p. mówi się też Hungarlando, Rumanlando, i t. p. Co do końcówki „io" której niektórzy esperantyści są przeciwni i używają ściśle gramatycznego „ujo" — pomówimy innym razem.

6. **NIECO POEZJI:** Tuż po wyjściu z druku poprzedniego numeru „Poczty" otrzymaliśmy listopadowy numer czasopisma „Esperantysta Polski" (adres ul. Lubicz 34, Kraków, prenumerata roczna 8 zł.), w którym znajduje się poetyczny, a więc **nie dosłowny polski** przekład do tego wiersza D-ra Zamenhofa, jakim zakończyliśmy „Lekcję 1-szą" w Nrze 22. Zakończmy nim i Lekcję 3-cią. Brzmi on w przekładzie p. Leonji Fruchtówny jak następuje:

O serce me! nie bij jak dzwon na trwogę
Nie skacz, jakby ci w piersiach było źle.
Spokojnym być ja dłużej już nie mogę,
O serce me!

O serce me! płonne-ż me trudy, znoje?
Zwycięstwo ich już nie nagrodzi?—Nie?
Zmilknij! Już dość! Rzuć walki, niepokoje,
O serce me!

Prosimy porównać ten przekład z zamieszczonym w lekcji 1-szej przekładem dosłownym, a zauważymy, że poezji w żadnym języku nie da się przekładać dosłownie, bo rytmy na tem-by ucierpiały. Ale nietylko poezji. Z podanej dotychczas konwersacji z życia codziennego i z życia pocztowego uważni Uczestnicy niniejszego Kursu mogą zauważyć, że i w prozie, zwykłej, w mowie codziennej nie każde słowo ze zdania w jednym języku stoi na tem samem miejscu co w drugim języku (inny t. zw. szyk wyrazów), lub też wogóle pewnych słów się nie tłumaczy a znowu inne trzeba dodać, aby tak ładniej wyszło, wkońcu — że niektóre myśli wyrażają się w jednym języku zupełnie innemi słowy niż w drugim i t. p.

Dlatego, aby już teraz rozumieć **dosłowną** treść podawanej konwersacji, radzimy **już teraz** zamówić sobie drugą z obowiązujących na tym kursie książeczek, a mianowicie: „Pełny podstawowy **Słownik** języka międzyn. Esperanto" (Cena zniżkowa dla naszych odbiorców 2,50, w księgarniach 4 zł.). Aby zaś zaoszczędzić sobie kosztów przesyłki, zamówić równocześnie i „Słownik polsko-esperancki, który nam będzie potrzebny począwszy od szóstej Lekcji. Adres dla zamówień w poprzednich N-rach.

Prosimy też o nadsyłanie uwag na adres redakcji co do metody prowadzenia tego Kursu — czy on czytelnikom odpowiada, czy i co chcieliby widzieć w nim inaczej i t. p. Wszystkie racjonalne życzenia postaramy się w ciągu dalszych lekcyj zaspokoić.

Ĝis la revido — ĝis sekvonta lecionol
Do widzenia — do przyszłej lekcji!
Koniec Lekcji 3-ciej.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

OSTROWIEC KIEL.

Dnia 8 września odbyło się walne zgromadzenie członków koła miejscowego Ostrowiec Kiel. przy udziale członków koła, oraz wiceprezesa Głównego Zarządu Zw. Pracown. Poczt i Telegr. kolegi Tykwińskiego.

Z powodu powołania prezesa zarządu koła miejscowego kol. Baranowskiego do Krasnegostawu na zastępstwo naczelnika urzędu, zgromadzenie zagaił sekretarz kolega Radzyński Mieczysław.

Przez akłamację na przewodniczącego zgromadzenia wybrano kol. Trybucego, zaś na sekretarzy: Jastrzębskiego Mikołaja i Dębską Janinę.

Porządek dzienny obrad zaproponowany Walnemu Zgromadzeniu, przyjęto bez zmian poczem po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, ktory przyjęto do wiadomości, kol. Radzyński Mieczysław w krótkich słowach złożył sprawozdanie Zarządu Koła miejscowego.

Następnie odczytano protokół Komisji Rewizyjnej, stwierdzającej nieprawidłowe prowadzenie rachunkowości. Po wyjaśnieniu spornych punktów i przeprowadzeniu obszernej dyskusji, protokół Komisji Rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po pięcio-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej przy zastosowaniu tajnego głosowania.

Zostali wybrani do Zarządu, kol. kol. *Baranowski Jan, Jastrzębski Mikołaj, Prochacki Fabjan, Różalski Marjan, Czekieta Władzimierz, Różniecki Aleksander, Plaskota Jan.* Na zastępców kol. kol.: *Guz Józef, Weronkowski Antoni, Polit Kacper.* Komisja Rewizyjna, kol. kol.: *Radzyński Mieczysław, Sycz, Patgan.* Na zastępców, kol. kol.: *Polit Kacper, Guz Józef.*

Przy omawianiu sprawy fundacji sztandaru podczas dyskusji ujawniono, że koło miejscowe drogą składek na ten cel zebrało już kwotę blisko tysiąca złotych. Zgromadzenie uważając zebrany fundusz za niewystarczający upoważnia Zarząd do kontynuowania dalszych składek, zwracając się jednocześnie do członków zamiejscowych z apelem — zasilania funduszu na kupno sztandaru. Zarząd koła przedsięweźmie wszystkie środki i doprowadzi sprawę pomyślnie do końca, z tem, że następnemu zgromadzeniu przypadnie udział poświęcenia sztandaru.

Przy wolnych wnioskach omawiano sprawę podziału 1.000 zł. wygranych przez Koło na książeczkę premjową. Z powyższej sumy przyznano:

1) 400 złotych do dyspozycji Zarządu Koła miejscowego;

2) 200 złotych na pokrycie długu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;

3) resztę zaś na zasilenie funduszu bibljoteki koła.

Kolega Sycz wyraża życzenie, aby nowy Zarząd o swych posiedzeniach i powziętych uchwałach informował członków zamiejscowych.

Przewodniczący odczytał zebranym nadesłane pod adresem Prezydjum telegramy powitalne.

Następnie zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński i w dłuższem przemówieniu zobrazował działalność Głównego Zarządu Związku od czasu powstania Rzeczypospolitej Polskiej do obecnej chwili, wzywając do jedności i solidarnej pracy.

Przed zamknięciem zebrania wniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

CZORTKÓW

Dnia 17 listopada b. r. o godzinie 12-ej odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego w Czortkowie, przy współudziale wiceprezesa Zarządu Głównego w Warszawie, kol. Rudnickiego, oraz delegatów z urzędów pocztowych Buczacz, Borszczów, Husiatyn, Kopyczyniec i Zaleszczyki.

Prezes kol. Bielski po przywitaniu delegata Zarządu Głównego oraz delegatów z prowincji, złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za rok ubiegły.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Raczyński.

Nad sprawozdaniem prezesa i skarbnika wywiązała się dyskusja,po której, na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie zabrał głos kol. Rudnicki, który w dłuższem przemówieniu przedstawił przebieg akcji, podjętej przez Zarząd Główny na terenie Sejmu i Rządu w kierunku poprawy bytu pracowników pocztowych.

Kol. Bielski podziękował w serdecznych słowach w imieniu wszystkich członków tut. Koła kol. Rudnickiemu za szczegółowe sprawozdanie, podnosząc równocześnie jego zasługi, położone na niwie związkowej.

Po dyskusji, jaka wyłoniła się nad sprawozdaniem kol. Rudnickiego dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: kol. Rosłanowski Bolesław — prezes, kol. Gela Kornel — wiceprezes, kol. Dębicki Franciszek — sekretarz, kol. Raczyński Zygmunt — skarbnik.

Członkowie Zarządu: kol. Hrynyk Józef, Moser Efroim, Ożych Józef, Posadowski Józef, Starowski Mikołaj i Uhrynowski Jan.

Zast. czł. Zarządu: kol. Fijałkowski Jan, Kostrakiewicz Mikołaj i Sieniarski Jan.

Komisja Rewizyjna: kol. Bielski Władysław, Bezen Izaak i Kozicki Eljasz.

Zast. Kom. Rew.: kol. Bodnar Jan i Krzyżanowski Mikołaj.

Nowowybrany prezes kol. Rosłanowski w krótkich słowach podziękował zebranym za wybór, oraz postawił wniosek o nadanie kol. Bielskiemu tytułu honorowego prezesa Koła Miejscowego, w dowód uznania długoletniej jego pracy w związku. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Ustępujący prezes kol. Bielski podziękował zebranym za wyróżnienie jego działalności, przyczem podniósł wybitną współpracę w Zarządzie kol. Rosłanowskiego i Hrynyka.

Zebranie zakończono wspólną fotografią.

WOŁKOWYSK

W dniu 21 listopada 1929 r. odbyło się zebranie Koła Miejscowego Wołkowysk I; na zebraniu odbyła się konferencja urzędowa, po której przystąpiono do wyborów pod przewodnictwem kol. Burca, prezesa Koła Miejscowego, gospodarza ogniska, kierownika bibljoteki oraz kierowników innych sekcyj i referatów, wyłonionych na zebraniu.

Wybrani zostali: kol. Wojszwiłło Kazimierz, gospodarz Ogniska i kierownik bibljoteki kol. Głowikówna Apolonja na zastępstwo. Kol. Dylkiewicz Józef i kol. Sawicki Wacław kierownictwo i organizacja koła dramatycznego. Kol. Banaszewski Erazm, kierownictwo referatu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Bibljoteka obecnie posiada przeszło 100 tomów książek, złożonych dobrowolnie, przez kol. T. Drobniuchową, naczelnika urzędu, kierownika referatu p. w. i w. f. w większej ilości oraz po kilka Wszyscy członkowie Koła opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Ogniska po 1 zł. miesięcznie.

WYKAZ SPRZEDAŻY NALEPEK

WPŁYWY

kwot ze sprzedaży nalepek 10-cio groszowych i 1-złotowych na fundusz budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej nadesłanych w m-cu listopadzie 1929 roku.

z przeniesienia 3630 89

Nr. porządkowy	Nazwa Urzędu lub Ag. Poczt.	Zł. gr.
105	Antopol	40.—
106	Baranowicze	86 70
107	Baranowicze k/Ostrołęki	10—
108	Białystok 1	104 90
109	Białystok 3	9—
110.	Brzostek	14.—
111	Bobrowniki n/Wiep. Agencja	20—
112.	Bienakonie	6 80
113.	Byłko — Agencja	24—
114	Będzin	53 50
115	Buk	64.—
116	Brasław	50.—
117	Boby k/Urzędo Agencja	10.—
118	Bóbrka	10.—
119	Bednarów — Agencja	5—
120.	Brzeźnica k. Radomska	24—
121.	Brzozdawce	10.—
122.	Chlewiska	8.—
123	Czernawczyce	16.—
124	Cegłów — Agencja	4.—
125	Czerwin	7 65
126	Chorzów	8.—
127	Ceikinie — Agencja	8.—
128	Ciechocinek	10—
129	Demidówka	50—
130.	Druskieniki	9 10
131	Drobin	30.—
132	Domaradz — Agencja	20.—
133	Frysztak	50—
134	Gąbin	10.—
135	Gołymin — Agencja	6.—
136.	Główno k/Łowicza	18 80
137	Golub	28 56
138	Grajewo	150.—
139.	Hanna — Agencja	8.—
140	Horodziej	30.—
141	Ilja	20.—
142	Iwanczany	5—
143	Jabłonna k/Warszawy	8.50
144.	Janikowo	6—
145	Jastrząb — Agencja	10—
146	Jastrząb	10.—
147	Jarocin k. Niska	30.—
148	Kupiczów	11 20
149	Kruchowice — Agencja	8—
150.	Kiernozia	10.—

151. Koźminek	8.—
152. Kraśniczyn	50.—
153 Koło Miejscowe Jasło	70.—
154. Kielce I.	48.—
155. Katowice — Telegraf	124.80
156 Katowice — Telegraf	89 60
157. Klimkówka — Agencja	16.—
158 Krobia	64.16
159. Kutno	35.—
160. Krzywicze	25.—
161. Krężnica Jara — Agencja	10.—
162. Koluszki	20.—
163. Korytnica n/Bug. Agencja	20.—
164. Kałuszyn	27.—
165. Leszniów	5.—
166. Lwów	2.—
167 Lasocin — Agencja	10.—
168. Łanowce	80.—
169 Łęczyca	40 —
170. Łuków 1	50.—
171. Łużki	80.—
172. Milejów	65.—
173. Mikołajów k. Gajów Agencja	30.—
174. Mogielnica	15.—
175. Mała Brzostowica	0.20
176. Marcinkańce	8.—
177. Mrocza	39.52
178. Nowy Korczyn	80 —
179. Niegowce k. Kałusza	6.—
180. Nowe Miasto n. Pilicą	9.—
181. Ożarów k. Opatowa	53 60
182. Obertyn	5.—
183 Poddebce k. Łucka	20.—
184. Porzecze k Grodna	20.—
185. Petklikowce Stare	20.—
186. Pławcza Mała — Agencja	8.—
187. Poczajów	240.—
188. Pajęczno	26.—
189. Przytyk	10.—
190. Poznań 5	11.30
191. Płock	32.—
192. Postawy	15.—
193. Przeworsk	.132
194. Prużana	50.—
195. Poświętne k. Zag. — Agencja	15.—
196. Porvck	50.—
197. Różana Grodzieńska	10.—
198. Rusiec — Agencja	20.—
199 Rapica Ruska	10.—
200. Raszków	7.92
201. Rożyszcze	80.—
202. Szczuczyn Białostocki	36.—
203 Sambor	80.—
204. Sobakińce — Agencja	16.—
205 Skaryszów	24.—
206 Stanisławczyk — Agencja	4.—
207 Sanok	50.—
208,8 Sieraków	40 —
209 9 Stołpce	40.—
210. Sokul n. Styrem — Agencja	20.—
211 Sosnowe — Agencja	16.—
212. Smorze — Agencja	5.—
213. Sanniki	28.—
214 Silniczka	12.—
215. Szydłowiec k. Radomia	20.—
216. Święciany Wileńskie	56.—
217 Śniatyń	200.—
218 Toruń 1.	29 80
219. Tarnowskie Góry	28.—
220. Telaki	80.—
221. Tarnowo Podgórze	13 20
222. Twegiele	10 —
223. Ujazd	5.—
224. Wiżajny	40.—
225. Wicyń — Agencja	6 50
226 Włodzimierzec	40.—
227 Warszawa 1	332 70
228. Warszawa 6	20 —
229. Wąchock	10.—
230. Wyry — Agencja	10.—
231. Wasiliszki	30.—
232. Wilno 1	240.—
233. Zalesie k. Smorgów — Agencja	5.—
234. Zabierzów k. Niepołomic	5.—
235. Zwierzyniec n. Wieprzem	40.—
236 Zadarów — Agencja	10.—
237 Zwoleń	12.—
238. Zborów	10.—
239. Zaiezierze — Agencja	8.—
240. Żukowo	80.—
Razem Zł.	8.488.90

Ciąg dalszy będzie ogłoszony w następnym numerze „Poczty".

OFIARY

na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy"

Saldo — z przeniesienia Mkn. 10 (w złocie) *i złotych 1.606 gr. 55.*

Nr. 185. Zł. 3. — kol. Jakób Czeszcz — Starszy kontroler w U. p. Tarnobrzeg.

Nr. 186. Zł. 1.50. — kol. Zygmunt Dzięciołowskki, Naczelnik U. p. Złoczów.

Nr. 187. Zł. 1. — kol. Bronisław Meller — Naczelnik U. p. Janikowo.

Nr. 188. Zł. 6.50 — kol. Wacław Nalewalski — Naczelnik U. p. Odolanów.

Nr. 189.9 Zł. 5. — kol. Walentyna Strechlówna — Asystent w Urzędzie Telegraficznym Toruń.

Nr. 190. Zł. 50.46. — Czysty dochód uzyskany z racji poświęcenia Sztandaru Związku Pr. P. i T. Koła Miejscowego w Pszczynie

Nr. 191. Zł. 22.20. — kol. Władysław Buczyński, — Naczelnik U. p. Rogóżno Wielkopocztowych 1) Czarnków n. Notecią, 2) Chopolskie jako wyzwanie na pojedynek Urzędów dzież. 3) Wieleń n. Notecią, 4) Wronki, 5) Ryczywół.

Nr 192. Zł 52. — Jako dar Imieninowy Pracowników Urzędu Telegrafu i Telefonu w Lublinie z okazji Imienin Kierownika Urzędu Telegrafu w Lublinie kol. Karola Gutkiewicza.

Nr. 193. Zł. 20. — Ofiara Koła Okręgowego w Gdańsku.

Nr. 194. Zł. 20. — kol. Zygmunt Gawrońśki — Naczelnik Zarządu Technicznego w Radomiu.

Nr. 195 Zł. 25. — Firma „Bernard Polski" w Poznaniu (przy regulowaniu rachunku).

Nr. 196. Zł. 10. — kol. Jakób Ginter — emerytowany Kierownik Oddziału Urzędu Telegraficznego w Łodzi.

Nr. 197 Zł. 10. — kol. Karol Żukowski — z U. p Kalisz.

Nr. 198. Zł. 6.50 — kol. Edward Rydzyński — Naczelnik Urzędu pocztowego Lublin 2

Nr. 199. Zł 20. — kol. M Dadan z U. p Białystok 1 (wpłacone przez prywatnego interesanta).

Nr 200. Zł. 50. — Stosownie do uchwały Walnego Zebrania Koła Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

Nr. 201. Zł. 2 (tytułem kary) — kol. Władysław Jesień — Starszy poczt. U. p. Bełchatów.

Nr. 202. Zł. 2. — p. Stefan Misztal z Puław,

Nr. 203. Zł. 1.50 — kol Wincenty Mąciwoda — Starszy Kontroler w Dyrekcji P. i T. w Krakowie

Nr 204. Zł 6.50 — kol Stefanja Czernichowska — Urząd Telegraficzny w Katowicach.

Nr. 205. Zł. 1.50 — kol. Michał Żychski — Kontroler w U p. Nakło n Notecią

Nr 206 Zł. 5 — kol Teofil Jankowski — Naczelnik U p Wiżajny

Nr 207 Zł 1 50 — kol. Adam Potrawiak — Asystent Dyrekcji P. i T w Poznaniu.

Nr 208 Zł 10. — Pracownicy Urzędu pocztowego Końskie.

Nr. 209 Zł 1 50. — kol. Wincenty Małecki — sarszy kontroler U p Wilno 1.

Nr 2120 Zł 9.88 — Pracownicy Urzędu pocztowo - telegroficznego Mrocza.

Nr. 211 Zł. 6.50 — kol Zbigniew Romanowski — Starszy Kontroler U p Lublin 1.

Nr. 212. Zł 11.50 — kol Jakób Gurka — Starszy Kontroler w Dyrekcji Poczt i Tel. we Lwowie.

Nr. 213. Zł. 2. — (pierwsza składka) kol. Antoni Nowak — Naczelnik U p. Czersk.

Nr. 214 Zł 6.50 — kol Alfred Smolny — Asystent Urzedu Telegraficznego w Poznaniu.

Nr. 215 Zł 1 50 — kol. Marian Średziński — Asystent Urzędu pocztowego Czarnków n. Notecią.

Nr. 216. Zł. 1.50 — kol Józef Wesołowski — Asystent Urzędu pocztowego Kruszwica.

Nr. 217 Zł. 0.50. — kol. Mieczysław Zabłocki — Urzędnik u. p. Warszawa 2.

Nr. 218 Zł. 16. — Funkcjonarjusze Urzędu pocztowego Warszawa 1

Nr. 219. Zł. 1.50 — kol. Michał Gawlikowski — Starszy Kontroler Dyrekcji Poczt i Tel. we Lwowie.

Nr. 220 Zł 6.50. — kol Adam Wiśniewski — Naczelnik u. p. Lidzbark.

Nr. 221. Zł. 5. — kol. Michał Kazoczewski — Asystent u. p. Złoczew k Sieradz.

Nr. 222. Zł. 2. — kol Władysław Bronowiecki — u. p. Białystok 3.

Nr. 223. Zł. 0.50. — kol. Józef Kołodziejski — Asystent u. p. Murowana Goślina

Nr. 224. Zł 6.50. — kol Władysłw Marszalski — Kierownik Skł. Materj. Poczt w Krakowie.

Nr. 225. Zł. 1.50. — kol. Tadeusz Szmauda — Asystent u. p Poznań 3

Nr. 226. Zł. 1.50. — kol. Karol Szeja — Asystent u. p. Pszczyna

Nr. 227. Zł. 1.50 — kol. Ludomir Jaśkiewicz — Asystent Ostrów Pozn

Nr 228 Zł. 5. — (druga rata deklarowanej kwoty 20 zł.) — kol Modesta Pawłowska, St. Kontroler we Lwowie.

Nr. 229. Zł 1 50. — kol. Jan Kirschner — Nacz. Zarz. Techn. w Chełmie

Nr 230 Zł. 10 — kol. Jan Sowa — Starszy Kontroler w Dyrekcji Poczt i Tel. w Poznaniu.

Nr. 231. Zł. 48. — Znalezione,— kol. Jan Greszta — Nacz u. p Częstochowa 4.

Nr 232 Zł 5 — kol Ignacy Niedzielski — Starszy Kontroler Dyrekcji Poczt i Telegrafu w Poznaniu.

Nr. 233. Zł. 2 — (III rata) kol. Józef Cieplak — Kierownik Oddziału u. p Łódź 1.

Nr 234. Zł 5 (II rata zadekl 20 zł.) — kol Stefan Porębski — Naczelnik u. p. Jędrzejów

Nr 235. Zł. 5. — (I rata zadekl. 10 zł.) kol. Walenty Szymura — Naczelnik u. p. Kobyli k. Krot.

Nr. 236. Zł 2. — kol Franciszek Sowa — Asystent u. p. Rybno k. Działdowo.

Nr. 237. Zł. 5. — (I rata zadeklar. zł. 10) kol. Franciszek Łukaszyk — Naczelnik u. p. Borek.

Nr. 238. Zł. 6. — (II rata zadekl. zł. 24) kol. Bolesław Sajkiewicz — Naczelnik u. p. Pińczów.

Nr. 239. Zł. 2. — (II rata zadekl. zł. 18) kol. Józef Kamieński — Naczelnik u. p. Warszawa 14.

Nr. 240. Zł. 2.50 — (I rata) kol. Helena Straburzyńska — Asystent u. p. Pleszew 1.

Nr. 241. Zł. 2. — kol. Józef Trątnowiecki — Starszy pocztyljon u. p. Wodzisław k. Jędrzejowa.

Nr. 242. Zł. 10 — (II rata zadekl. zł. 50) kol. Jerzy Frydrychowicz — Starszy technik u. t. Gdynia.

Nr. 243. Zł. 5. — kol. Leopold Spis — Starszy Kontroler w u. p. Rudki.

Nr. 244. Zł. 6.— ofiara pod hasłem: „Niech i nas nie braknie" koledzy: Józef Kopiński, Franciszek Starostka i Władysław Kucewicz z urzędu pocztowego Poddębiec.

Nr. 245. Zł. 10. — ofiara firmy prywatnej, przekazana przez Koło Dyrekcyjne Zw. P. P. T. w Poznaniu.

Nr. 246. Zł. 6.50—kol. Władysława Kecelówna, Naczelniczka Urzędu Telef. Międzym. w Warszawie.

Nr. 247. Zł. 6.50 — kol. Stanisława Rychterówna, Starszy Kontroler Urzędu Telef. Międzym. w Warszawie.

Nr. 248. Zł. 1.50 — kol. Kornel Londyński, Zast. Nacz. Urz. Poczt. Kraków 1.

Nr. 249. Zł. 5. — kol. Sylwester Stawski, Kierownik Oddziału u. p. Grodno 1.

Nr. 250. Zł. 2.50. — kol. Ludwik Onufryk, Starszy Kontroler u. p. Lwów 1.

Nr. 251. Zł. 0.50 — kol. Wiktor Höhne, St. Kontroler u. p. Rudnik nad Sanem.

Nr. 252. Zł. 21.50. — kol. Rudolf Pottyondy, Starszy Kontroler u. p. Lwów 1.

Nr. 253. Zł. 6. — I rata (deklarow. Zł. 30) kol. Marjan Różański, Starszy Kontroler u. p. Ostrowiec Kielecki.

Nr. 254. Zł. 3. — (II rata deklarow. 30 Zł.) kol. Albin Weber, Naczelnik u. p. Żnin.

Nr. 255. Zł. 1.50 — kol. Edward Gród — Kontroler Gł. Skł. Materj. Pocztowych w Warszawie.

Nr. 256. Zł. 1.50 — kol. Józef Bielecki, Starszy Kontroler u. p. Toruń 1.

Nr. 257. Zł. 3. — (I rata zadekl. Zł. 15) kol. Marjan Misiewicz, Naczelnik Urzędu Telegraficznego Grudziądz.

Nr. 258. Zł. 3. — (II rata deklar. Zł. 20) kol. Antoni Nowak, Naczelnik u. p. Czersk.

Nr. 259. Zł. 0.50 — kol. Henryk Filipowicz, Starszy Asystent Gł. Skł. Min. Poczt i Tel. w Warszawie.

Nr. 260. Zł. 5. — (I rata zadekl. Zł. 10) kol. Kazimierz Górski, Naczelnik u. p. Trzemeszno.

Nr. 261. Zł. 10. — kol. Jadwiga Zubiewska, St. Asyst. u. p. Gdynia 1.

Nr. 262. Zł. 1.50 — kol. Piotr Pander, Asystent u. p. Jastrzębie Zdrój.

Nr. 263. Zł. 1.50 — kol. Jan Kompiński, Asystent u. p. Lidzbark.

Nr. 264. Zł. 1.50 — kol. Jan Koreń, Asystent u. p. Starogard.

Nr. 265. Zł. 1.50 — kol. Karol Muszyński, Asystent u. p. Gdynia 1.

Nr. 266. Zł. 1.50 — kol. Wacław Wrzesiński, Asystent w Dyrekcji P. i T. w Bydgoszczy.

Nr. 267. Zł. 1.50 — kol. Czesław Szperka, Asystent u. p. Grodzisk Poznański.

Nr. 268. Zł. 1.50 — kol. Leon Kowacki, Asystent u. p. Inowrocław.

Nr. 269. Zł. 1.50 — kol. Albin Dabiński, St. Asystent w Dyrekcji P. i T. w Poznaniu.

Nr. 270. Zł. 2. — kol. Zofja Tafelska, Urząd Telegraficzny w Poznaniu.

Nr. 271. Zł. 5. — (I rata, deklar. Zł. 50) kol. Michał Grzegorczyk, Naczelnik u. p. Kościerzyna.

Nr. 272. Zł. 3. — (II rata, deklar. Zł. 36) kol. Franciszek Trojanowski, Naczelnik u. p. Hrubieszów.

Nr. 273. Zł. 11.50 — od kolegów u. p. Głębokie i Brześć nad Bug. 2, zebrane przez kolegę Józefa Matuszewskiego.

Nr. 274. Zł. 5. Pracownicy u. p. Kiwerce.

Nr. 275. Zł. 5. — Kierownik Agencji Pocztowej Sokołówka (k. Bóbrki).

Nr. 276. Zł. 6.50. — kol. Mieczysław Weiss, Starszy Kontroler u. p. Lwów 2.

Nr. 277. Zł. 150. — Czysty zysk z zabawy, urządzonej w dniu 23 listopada d. b. przez Zarząd Koła Miejscowego Zw. Pr. P. T. i T. w Lesznie.

Nr. 278. Zł. 10. — kol. Marjusz Hubert Westfal, Naczelnik u. p. Dobra k. Turka.

Nr. 279. Zł. 7. — kol. Wiktor Kin, praktykant u. p. Dobra n. Turkiem.

Nr. 280. Zł. 3. — kol. Jan Marciniak, woźny u. p. Dobra, k. Turka.

Nr. 281. Zł. 2.50 — kol. Bolesław Przybysz, Kierownik u. p. Krotoszyny Pomorskie.

Nr. 282. Zł. 0.50. — kol. Jan Rodnicki, Kontroler U. T. Toruń.

Nr. 283. Zł. 1.50 — kol. Władysław Fleszar, Starszy Kontroler u. p. Bydgoszcz 1.

Nr. 284. Zł. 6.50 — kol. Mieczysław Ostrowski, Starszy Kontroler Urzędu Telegr. w Warszawie.

Nr. 285. Zł. 5. — kol. Romanowski, Kierownik u. p. Turzno.

Nr. 286. Zł. 1.50 — kol. Józef Flens, Asystent pocztowy w Poznaniu.

Nr. 287. Zł. 1. — kol. Jan Piotrowicz, starszy pocztyljon u. p. Mikaszewice.

Nr. 288. Zł. 10. — kol. Bolesław Turczyński, Starszy Kontroler u. p. Warszawa 2.

Nr. 289. Zł. 1.50 — kol. Antonina Stolińska, st. asystent u. p. Toruń 1.

KTO NASTĘPNY?

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

Wicedyrektor Głównego Urzędu Telegrafu p. Dominik Zaranowski, który od powstania Polski pełnił to stanowisko, obecnie przeniesiony został w stan spoczynku. Rozstanie się ogółu pracowników telegrafu z p. Zaranowskim było czułe i rzewne, ponieważ w p. Dominiku mieliśmy nietylko zwierzchnika i kolegę, ale człowieka, który nie rozumiał zła i żżymał się na samą myśl, że mogą istnieć ludzie źli, którzy swe stanowisko służbowe potrafią zużytkować dla przesadnych ambicyj z krzywdą dla ogółu powierzonych im podwładnych. W czasie 10-letniego urzędowania nie doznawaliśmy od p. Dominika żadnej przykrości, a jeśli komu przytrafiło się jakieś utrapienie służbowe, było to największą przykrością dla p. Dominika, że nie mógł temu zapobiec.

Po wypędzeniu Niemców z Warszawy p. Zaranowski wziął czynny udział w organizacji telegrafu, jako niezbędnej instytucji dla tworzącego się Państwa i do ostatnich dni był czynny w pracy nad ulepszeniem sprawności funkcjonowania tego środka błyskawicznej komunikacji, wnosząc do wytwarzającej się administracji polskiej wzory zachodniej modernizacji. Nie mają rzeczą rozpatrywać tutaj poszczególne etapy działalności administracyjnej, związane z jego funkcją jako wicedyrektora telegrafu. Działalność tę oceniły czynniki miarodajne, przez nagrodzenie p. Zaranowskiego krzyżem zasługi. Dla Polski Niepodległej pracował gorliwie, usuwając z zaczątka wytwarzanej administracji państwowej przykry osad praktyk biurokratycznych, pozostawionych przez ciemiężców, a swym przykładem dając wzór do wytworzenia polskiego urzędnika-obywatela, poczuwającego się do odpowiedzialności za los Państwa przy sprawowaniu powierzonych mu czynności. W sprawach, wymagających wyroku, p. Dominik kierował się objektywnością i umiał wymagania służby i obowiązku połączyć z dobrocią swego serca. Dzięki tym przymiotom zjednał sobie szacunek i sympatję ogółu, który z serca wdzięczności zachowa o nim pamięć, życząc mu długich lat dla sprawiedliwie zasłużonego odpoczynku po ciężkiej pracy.

J. Lisakowski.

Korespondencyjny kurs dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny. Każdy komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni korzystać z wymienionego kursu. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6.

Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych. Warszawa, ul. Tamka 1. Telef. 238-58. P. K. O. 3464.

„POJEDYNEK"

Otrzymaliśmy od kolegów z urzędu pocztowego Kiwerce następujące pismo:

Pracownicy urzędu pocztowego *Kiwerce* wpłacają zł. 5 na budowę Uzdrowisk i Sanatorjów dla gruźlicznych pracowników pocztowych i wyzywają na koleżeński

„POJEDYNEK"

następujące sąsiedzkie Urzędy pocztowe:

1) Bełżyce, 2) Izbica n/W., 3) Kowel 1, 4) Kowel 2, 5) Kołki, 6) Łuck, 7) Maniewicze, 8) Młynów, 9) Osiek k/Sand., 10) Równe woł. 1, 11) Rożyszcze, 12) Sandomierz, 13) Zdołbunów.

Oczekujemy rezultatów!

ZAMIANY SŁUŻBOWE

Który z kolegów lub koleżanek IX st. sł. zamieszkałych w Krakowie, zamieni się na Bydgoszcz, Izbę Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem Franciszek Kawecki, Izba Kontr. Rach. P. i T. Bydgoszcz.

Proponuję zamianę służbową z urzędu V klasy w okolicy klimatycznej, górskiej, na taki sam urząd w Dyrekcji lwowskiej lub krakowskiej.

Łaskawe zgłoszenia — Kierupot Ławoczne.

NIEMA ODLEGŁOŚCI

Prawie codziennie dowiadujemy się bądź z gazet, bądź z czasopism o jakichś nowych odkryciach, o jakichś nowych wynalazkach.

Żyjemy w wieku wytężonej pracy i każdy dzień jest dla nas nowością, a każde jutro zapowiedzią nowych zdobyczy technicznych.

Dla człowieka, któremu obca jest elektryczność, pociągi, samoloty, radjo, niedługo zabraknie miejsca na ziemi.

Jutro — to wielki tryumf techniki, jutro — to tryumf elektryczności i radja.

Gdzie nie natrafiają szyny kolejowe, nie dobrnie samochód, gdzie z trudem przedostanie się wózek zaprzężony w konia, tam radjo niesie słuchającym wieści z całego świata, wiadomości polityczne, społeczne i handlowe, koncerty, odczyty, pogadanki.

Szare godziny zmierzchu miło nam upływają przy radjowym odbiorniku, kiedy to dzięki jednemu poruszeniu dłoni wędrujemy bez ograniczeń po całym świecie.

Kto raz zasiadł przy radjoaparacie, kto raz posłuchał tego co niosą fale eteru, ten rozumie wielką doniosłość radjofonji i ten niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby w jego domu znalazła się skromna lecz cudowna skrzynka radjoodbiornika.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu mężowi i ojcu ś. p. Janowi Wiernemu, urzędu M. P. i T., oraz tym którzy okazali nam tyle serca, współczucia i pomocy materjalnej składają serdeczne „Bóg zapłać".

Żona z Synem.

„PRACA-LABORO"

Robotnicze Stowarzyszenie Esperantystów posiada stale na składzie następujące wydawnictwa dla nauki i propagandy pomocniczego języka międzynarodowego Esperanto:

1. SAMOUCZKI: prof. Kroneberga 1.20 zł., Leo Turna niższy 1.25, wyższy 1.25 zł., Carta-Borela z kluczem i rozmówkami (3 tomiki) 2.50 zł., Jana Tichawskiego dla kursów 7.50 zł., Grenkampa „Klucz" z bajką Andersena 0,50 zł.

2. SŁOWNIKI: Antoniego Grabowskiego po 1.80 zł. (esp.-pol. i pol. esp.), Jana Zawady najnowszy „Pełny podstawowy" nakładu własnego — 2.50 zł.

3. PROPAGANDA: Bolesława Czechowskiego „Podróż po świecie dostępna dla każdego" cena 0.50 zł., Leopolda i Zofji Kronenberg: „Do społeczeństwa polskiego — Dwa artykuły w sprawie Esperanta" — 0.60.

Pocztówki ilustrowane: z grobem Dra L. L. Zamenhofa 0.30 zł., z dziewczynką i napisem „Mamusiu, przez Esperanto chcę kochać cały świat" — 0,20.

Zamówienia skierowywać należy na adres sekretarza Stowarzyszenia: Jan Zawada, Miasto-Ogród, Czerniaków, ul. Zaciszna 1. Warszawa, Konto P. K. O. 20845, dodając 10% na koszta przesyłki.

Stowarzyszenie prowadzi też Kurs Korespondencyjny — za opłatą 12 zł., płatnych ewent. w dwóch ratach zgóry. Uczący się drogą korespondencyjną otrzymuje wskazówki do samouctwa, poprawianie wszystkich przez siebie przerobionych ćwiczeń z podręczników i wszelkie z tem związane uwagi — aż do zupełnego opanowania języka.

Baczność Pocztowcy - Esperantyści

Międzynarodowa Liga Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Paryżu (Paris 18, Rue Custine 54, Petro Filliâtre), celem zestawienia adresów pocztowców - esperantów wszystkich krajów, zwróciła się do naszego Związku z prośbą o podanie jej nazwisk i adresów pocztowców polskich — znających już język Esperanto. W tym celu, łącznie z naszem poprzedniem wezwaniem o rejestrację, zwracamy się do Szan. PP. Kolegów i Koleżanek, znających już język międzynarodowy, o nadesłanie nam swego adresu w jaknajkrótszym czasie.

REDAKCJA.

Kształcenie na urzędników samorządowych

Do szkół i instytutów, które jak wylicza Okólnik M. S. W. z 4 stycznia 1929 r., w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Łucku, przygotowują różnej kategorji pracowników do samorządu, przybywa Jarosław (Małopolska). Jarosławska 4-letnia szkoła handlowa uwzględnia w swoim specjalnym programie nauki dział przedmiotów samorządowych i na najwyższym kursie specjalizuje swoich kandydatów między innemi na pracowników samorządowych. Szkoła stoi na poziomie gimnazjum. Warunkiem wstępu do pierwszej klasy jest ukończenie 4 klasy gimnazjalnej względnie pełnej szkoły powszechnej i egzamin wstępny, zaś do czwartej klasy — świadectwo ukończenia 3 - klasowej szkoły handlowej. Przy szkole prowadzi się nadto kursy samorządowe.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.